

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu 1 zł 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł 20 ct, z 2-krotną wysyłką 19 zł

kwartalnie 5 zł 30 ct

miesięcz. 1 zł 10 ct, z 2-krotną wysyłką 1 zł 35

W Niemczech: miesięcz. 1 zł 50 ct

W innych krajach: 2 —

Dziennikowych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
za ogłoszenie wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wtyczkę 3 ct., najniższej 20.

Numer pojedynczy:

W Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 ct. 4 ct.
ona wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 411.

„Potępić — albo apoteozować“

W polemice, spowodowanej niedzielnym wiecem, napisał *Ruch Katolicki* między innymi, że partję socjalistyczną trzeba „albo potępić, albo apoteozować“. Zdanie to tak charakterystyczne, wypowiedziane w niemi reguła postępowania tak dla naszego życia publicznego szkodliwa, że nie poprzestając na wczorajszym krótkim potrąceniu o to w naszej „kronice“ raz jeszcze do przedmiotu tego wracamy.

Ruch Katolicki nie wypowiedział w tem właściwie nie nowego — tylko jaskrawo bardzo sformułował to, czem niestety większość opinii w naszym kraju nietylko wobec socjalistów się kieruje, ale w ogóle wobec wszelkich stronnictw, wszelkich opinij politycznych, społecznych, a nawet naukowych i literackich. Skrajna nietolerancja dla jednych — bałwochwalcze uwielbienie dla innych; bezkrytyczne potępienie z jednej — równie bezkrytyczne apoteozowanie z drugiej strony: oto jedna z głównych chorób naszego życia publicznego. Z dawnego rewolucjonizmu, który w narodzie naszym naturalnie musiał powstać z chwilą pogwałcenia na nim wszelkich praw boskich i ludzkich a zanikł pod wpływem wielkich zmian politycznego i militarnego systemu europejskiego — z rewolucjonizmu tego pozostał w nas ten jeszcze ślad, głęboko w umysłach naszych wyryty: „Kto nie z nami, ten przeciw nam“ — „kto nie nasz, ten wróg“ — zgnieść go, zgnębić, podeptać, nie dać mu przyjść do głosu, wyrzucić go ze społeczeństwa, zesłać między potępione! Tem hasłem kieruje się socjalista, kiedy aż chrzypnie od okrzyków „hańba!“, słysząc jakiegokolwiek przeciwnego zdanie, to samo hasło „potępienia“ rozbrzmiewa ze szpałt piśma, które mieni się katolickim, a więc chrześcijańskim — a zaponina, że przeciwnictwem chrześcijaństwa jest nienawistna nietolerancja tak, jak treścią jego jest miłość. Stąd — też — życie nasze publiczne składa się więcej z walk, a więc z ujemnego działania — niż z pracy dodatniej.

Owa zasada *Ruchu Katolickiego* najszkodliwiej właśnie wpływa na wszelką dodatnią pracę narodową i społeczną. Nie chcemy słuchać głosów przeciwników — tem samem tracimy krytyczną miarę dla naszych własnych zapatrywań. Wynikiem tego: zakostnienie w pewnym szablonie, w pewnym jednostronnym kierunku, zamknięcie oczu na własne błędy czy omyłki, brak zmysłu do ich rozpoznania. A to tem bardziej — gdy drugą częścią alternatywy, przez *Ruch Katolicki*, jako reguła postępowania przyjętej — jest apoteozowanie, więc bezkrytyczne uznanie za dobre wszystkiego, co ów apoteozowany głosi lub czyni. Tym zaś będzie oczywiście „ja“ albo „my“ — będzie zawsze „nasz“.

Narodowe zagadnienia polityczne i społeczne — to nie zadania matematyczne, które się rozwiązuje za pomocą niewzruszonych formulek. Ktokolwiek chciał losami narodów kierować przez stosowanie w życiu absolutnych doktryn — ten zawsze sam na tem kark skręcił a naród na najcięższe narażał kłęski. Życie społeczne tak różnorodne ma tętna — czynniki, które na życie to się składają, są tak rozmaite — siła tego, co już obumierać zaczyna,

jest zawsze tak trwała, a z drugiej strony siła tego, co się do życia budzi, tak niespodziewanie szybko rośnie, że jedynie wzajemną tolerancją, jedynie koniecznymi do czasu kompromisami można uniknąć kataklizmów, można zapobiedz temu, aby obumarcie dawnych kształtów nie było zgniciem, po którym zostaną zarazki zgnilizny — a wydobycie się na wierzch nowych sił, nie było wybuchem wulkanu, który wyrzuci ze siebie potoki lawy, niszczącej dawne nabytki pracy ludzkiej. Ale gdzie panuje owa bezwzględność, owa nietolerancja, jaka się wyraża w prawie „potępić albo apoteozować“ tam niemożliwym się stanie wszelkie kompromisowe działanie, wszelkie podanie ręki nowym czynnikom rozwoju przez dawne — tam konieczna w życiu narodów ewolucja nie obejdzie się bez rewolucyi.

Prawdy te świta już w obozie socjalnej demokracji europejskiej, coraz częściej można się z niemi spotkać w najnowszej socjalistycznej literaturze — a teraz właśnie toczy się nad nimi nader ożywiona dyskusja. Jeżeli kiedy — to w tej chwili, rzucenie hasła „potępić albo apoteozować“ — za czem idzie, że tych, co nie potępiają, posadza się o apoteozowanie — jest bardzo nieroztropne i bardzo szkodliwe.

Sytuacja Wiedeńska.

Donoszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 18 maja.

Niezasłużony ale szczęśliwy. Założyć ręce, nie robić nic, zmarnować mnóstwo czasu, wsadzić głowę w piasek i czekać, aż się coś zrobi i nareszcie mieć, jeżeli nie sukces, to przynajmniej prawie pewność sukcesu, na to trzeba stanowczo mieć więcej szczęścia, aniżeli innej ingrediencji, potrzebnej do rządzenia.

W sprawie węgierskiej — hr. Thun po swojej stronie rację, większość, a nawet mniejszość. Powinien przeto wygrać. Zwłaszcza, że Węgrzy ani na chwilę nie mieli ochoty w tej sprawie — podejmować walkę na ostre. Hr. Thun więc gotów odnieść świetne zwycięstwo — nad nieprzyjacielem, którego właściwie nie ma. I dziś, jeżeli co groziło, to tylko to, żeby znana ze swej zręczności półrządowa prasa przez przecenianie konieczności triumfu austriackiego w sprawie bankowej, przez przesadzanie jego znaczenia, nie przedstawiła niezdolnie na przód prawdopodobnego ustępstwa węgierskiego, jako klęski węgierskiej, co by oczywiście podrażniło miłość własną węgierską, a rezultatem mogło być — całkiem co innego. Szczęściem ostatnie komunikaty rządowe wskazują, że hr. Thun odkomenderował drażnienie i żądanie „upokorzenia“ Węgier.

Jak dotąd, więc chodzi o — *enfoncer une porte entreouverte*. Zrównanie terminów ugody bankowej z ugodą cłowo-handlową, których różnica ma znaczenie prawie przypadku i niedopatrzienia, a nie podrywki i ceki wyzyskania, nie powinna dać powodu do ostrego zatargu. Trudniejszą była kwestya, czy Węgrzy ustąpią od żądania, ażeby mimo skrócenia bankowej ugody do pięciu lat, obowiązywał już nowy układ bankowy, zapewniający im w organizacji ban-

kowej równorzędność państwowych i rządowych wpływów. Ale i tu przychodzi w pomoc czynnik ważny — sam Bank, odmawiający przyjęcia na siebie szeregu ciężarów, które miały sens przy trwaniu ugody do r. 1910, a nie mają sensu przy ugodzie na lat kilka. *Fester Lloyd* rzucił myśl rozliczenia tych obowiązków banku *pro rata temporis*, ale pomysł powszechnie uznano jako niedostateczny.

Są jednak w ugodzie bankowej ważne postanowienia, odnoszące się do dalszego przeprowadzenia reformy walutowej. Otóż nie ulega wątpliwości, że zostając przy *status quo* bankowego ustroju, dalsza akcja w reformie walutowej byłaby powstrzymana. Potrzeba więc znaleźć sposób, by postanowienia nowej ugody bankowej w sprawie walutowej zostały przyjęte do obecnego układu, czyli inaczej, żeby zotał *status quo* bankowej organizacji, a jednak ustawy co do reformy walutowej, na której Węgrom bardzo zależy, zostały nowym układem objęte.

Otóż zdaje się, że się i na to znajdzie odpowiednia forma i zgoda — i nie będzie tragedii. Musimy odrazu jednak dodać: to wszystko jest możliwe, jeżeli komu nie zależy na tem, żeby z innych trudności, których nie może pokonać, uciec zapomocą upadku na sympatycznej i popularnej sprawie. Interesy austriackie w sprawie bankowej mogą być zawarowane, hr. Thun może mieć sukces, tragedia niepotrzebna. Przegra w tej sprawie, jeżeli zechce mieć *einen schönen Abgang*.

W tej chwili powszechny interes budzą narażdy niemieckie. — Była nadzieja, że niedzielną prasą rozniesie po górach i dolinach Austrii pierwszy, ogólny — niemiecki program, który nie będzie tylko negacją, protestem, manifestem oburzenia, ale programem dodatnim, pozytywnym Niemców austriackich.

Z największą nieufnością, na jaką sobie Niemcy zarobili, oczekujemy tego programu. Jest to jednak zadanie nie lada i chcąc się zdobyć na sąd obiektywny, trzeba się koniecznie wyzwolić z okularów partyjnych, a co najważniejsza narodowych i rasowych i choć na chwilę pomyśleć, jak by się postępowało, gdyby się było — Niemcem w Austrii.

Cokolwiek uradzą Niemcy, będzie wielki krzyk, oburzenie i pioruny. Hasło dadzą Czesi, a u nas ci, co cięlatkowato idą za głosem *Politik* czy *Narodnich Listów*, przyłączą się do chóru oburzenia. Otóż trzeba się uzbroić w spokój i trzeźwość i nie dać się porwać fałszywym szowinizmem, a przede wszystkim wrzekomą słowianokością. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że w programie Niemców będzie mnóstwo rzeczy niemożliwych, wręcz nonsensy, będzie brak poczucia historii i tego co ona „zakatowała“, będzie brak poczucia sił własnych i cudzych, tego, co można i tego, co nietylko „nie wolno“, ale po prostu — nie można.

Słowem program Niemców nie będzie programem dla Czechów, Polaków czy Rusinów, tem mniej dla „rasy“ i „solidarności słowiańskiej“. Zu-

E C H A.

VI.

„Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją. A kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. Pokój zastawuję wam, pokój mój daję wam...“

Ktokolwiek z was będzie w kościele, usłyszysz te słowa z ewangelii św. Jana i może przecieć pomyśli, że każdego roku, w chwili, gdy wiosna w najpełniejszym rozkwicie — gdy blaskami słońca, wonią drzew i krzewów, pieśniami ptasząt poi się przyroda — spływa i na niego Duch święty i wskazuje mu górne drogi cnót, obowiązku i pojednania.

I w kimkolwiek dusza nie spi kamiennym półsnem, jak w cielsku zimnego płaza — w tym serce się rozszerzy, a zaleją je uczucia sprawiedliwości, równości i braterstwa — ten usłyszysz nad swą głową tajemniczy szum języka płomienistego i w tej chwili, pełnej dreszczów przejrzy, z dziwną jasnością życie aż do dna i nie zobaczy w niem żadnych zagadek i wątpliwości. Cały zakon miłości Chrystusowej, wyda mu się rzeczą tak prostą, jasną i łatwą, że aż go dziwi zbierze, iż ludzkość może kroczyć innemi drogami...

Lecz ileż będzie takich chwil promiennych i duchów ockniętych wśród ciężkiego półkamiennego snu płazów, w jaki u nas życie społeczne i narodowe zostało zakłętę? W jakim oknie się ta miłość i mowa prawdy, którą Chrystus każe chować? Kto znalazł w sobie pokój wielkich serc i poniesie go

jak lampę w ciemności obłudy, rozterek i nienawisści? Kto z mową swą sprzecznie czyni i pójdzie w życie kość zwątpienia, słodzie boleści, usmierać rozpacz?

Zabity jest duch w ludziach, więc nie zrywa się i nie szumi, jak strumień rozkietnany w tajemnicze, wiosenne Święto Zesłania... Pogańska Pycha rzuciła czar na dusze — rzekła:

..... „Świat zamrozę.

Sen taki rzucę i czas taki zrobię,

Ze nawet duchy drzew zastygną w korze,

Nawet leące z tęczą malowaną

Strumienie, ze skał spadające — staną!“

Rzuciła sen okropny na dusze i dziś

..... pod jej ręką ołowianą

Uspione, choć Bóg zawola — nie wstaną!

Mieliśmy w dziejach różnych siewaczy snu kamiennego, który tępił ducha. Był nawet jeden zakon, który wiekowem powodzeniem urosł w pychę i jak owa Pycha na górze Zober rzuciła sen na dusze, zabijał każdą myśl swobodną. Aż stał się wstrętnym opoec, zbudowanej na odwiecznych prawdach Chrystusa i ręką papieża zmaszan, zniknął wśród zuchwałego protestu: *Sint ut sunt aut non sint*.

Odrodził się jednak z gruzów i podjął znów apostołską pracę niesienia światła i cywilizacji między dzikie ludy za oceanami i na czarnych lądach.

Któż liczy położone tu ofiary, ciche poświęcenia, dzieła anielskiej pokory i niezmordowanej pracy,

kto oceni tę miłość bliźniego w słowie i czynie, która dodawała bohaterskiej sile bezbronnym zakonnikom? Historia zapisze słotami głoskami anielskie bohaterstwa tych przodowników cywilizacji.

Ale ta sama historia otworzy ponownie czarne karty dla tych ze Zgromadzenia Jezusowego, co znów ulegając pokuszeniom panowania nad światem, nawet tam, gdzie cywilizacja bez ich pomocy wygodnie się obchodzi, stają się zabijaczami ducha.

Zmienili się wszelkie warunki, więc akcja ta nie mogąc się już dziś otaczać grozą tragiczną, staje się śmieszną i ujmę tylko przynosi powadze zakonu, tak wielkiego w zdobywaniu dzikich ludów.

Czyż ze śmieszności tej nie zdają sobie sprawy najmłodsze dzieci Lojoli? Czy nie czują upokarzającego rumieńca na twarzy, gdy puszcza się z kazalnicy na wojnę z dziennikami, albo, gdy nadużywając konfesjonau, buntując kucharki przeciw nieposzczącom paniom i panom?

Sroga, nieubłagana ich poza w dziejach, budzi czasem wrażenie — dziś spadli do tonu zrządzenia i komerażów i coraz bardziej świat się z nich śmieje. Budują dziecinne tamy prądom, które ich samych dawno podmyły. Leżą gascie ducha z kapturkiem kościelnego, który knot na świecy przydusza...

Może choć w dniu Zesłania Ducha św., zabyłszy im świadomość, że dla miłości Boga i pożytku ludzkości mają wiele innych, ważniejszych rzeczy do czynienia — że mowa ich nie była od tego, którego nadewszystko miłować powinni...

pełnie tak samo, jak program czeski, korona św. Wacława i wyrwanie się Czechów z pod obowiązków wobec państwa i innych krajów, z całą polityką wewnętrzną i zewnętrzną, jakiej chcą Cześci, nie może być programem dla nikogo więcej, prócz Czechów, tak samo jak nikt się nie będzie oglądał na wielkokroacko-słoweński program południowych Słowian, mniejsza czy przyjmie za wspólny język porozumienia w myśl wniosku Lenarcica rosyjski czy inny.

Otóż zanim padną pioruny na arogancję niemiecką, na zachłanność germańską, na hegemonów i teutonów, trzeba spokojnie zastanowić się i odróżnić to, co będzie w programie Niemców przesadnego, niedorzecznego, powiedzmy bezczelnego, a co będzie rozsądnego i realnego.

Jeżeli więc Niemcy będą w nim czuli się Niemcami i powiedzą, że wiedzą, że jest więcej jeszcze Niemców na świecie, nawet potężnych, to nie wolno się oburzać, bo i Polacy nigdy nie spodlili się, żeby się ograniczać do czarno-żółtych rogatki. Jeżeli będą aluzyje do jakiejś łączności po nad szlabanty, to także nie dziwnego. Słychać, że będzie mowa o ścisłych stosunkach z cesarstwem niemieckim, handlowych, międzynarodowych, podobno byłaby ochota u niektórych po dawnemu mówić o „organicznej łączności”. Będzie oczywiście niemiecki język państwowy, chociaż jak słysząc, może nawet będzie zredukowany do roli języka dla porozumiewania się — *deutsche Vermittlungssprache*. Potem będą życzenia niemieckie rozmaicie sformułowane według krajów.

Nie spodziewamy się objawów dojrzałości politycznej, ani liczenia się z faktem wzrostu innych narodów, ani nawet formuły dość obszernej, żeby się w niej zmieściły prawa do współbytu innych narodów, a tem mniej faktyczne siły tych innych narodów, które nie pytały się austriackiej konstytucji, pisanej przez Niemców, czy i jak daleko mogą się rozwijać i rozrastać.

Ale się też nie boimy hasel i wielkich słów sztandarowych, ani popularnych frazesów, od których z pewnością wolny niebędzie program Niemców — koniecznych *platforms and palaverings*.

Jeżeli jednak nasze informacje nas nie mylą, program niemiecki nie będzie gorszy od przewidywan, wiemy o usiłowaniach rozmaitych Niemców, żeby program był umiarkowany, niżby skrajni chcieli, a program będzie taki — że można będzie odciąć to, co „musi” w nim być (a co będzie w nim nie do przyjęcia), od tego, co będzie jego właściwą treścią, co stanowczo będzie mogło być i musiało być przesłaniem do przyszłego uregulowania stosunków w Austrii.

Polacy powinni i — miejmy nadzieję — nie dadzą się porwać obcym podszeptom i staną wobec sytuacji, która nastąpi po ogłoszeniu niemieckiego programu z jedną miarą — interesu kraju i państwa.

Z konferencji pokojowej w Hadze.

O uroczystem otwarciu konferencji pokojowej w Hadze nadchodzą następujące jeszcze szczegóły: Pogoda dnia tego była wspaniała, zresztą ludność Hagi mało się zdawała interesować konferencją. Powozy dyplomatów przesuwali się przez ulice o zwykłym wyglądzie. Tylko w pobliżu parku kręciła się pewna liczba amatorów-fotografów, rysowników, cyklistów.

Na galerię dziennikarską dopuszczono nie 8, jak pierwotnie było projektowane, ale 28 dziennikarzy, w tej liczbie jedną kobietę, baronową Suttner. Miejsca na galerii jest na 100 osób, ale komisja

Nie byli też duchem ładu społecznego oświeceni ci, co przed tygodniem sprowadzali rzesze na plac wystawy.

Chrystus, gdy rzesze nauczał, odczuwał w swem boskim sercu, iż mogą być one zgłodniałe i obdzierał je w końcu chlebem i rybą.

Profesorowie, którzy wiedli rzesze ostatniej niedzieli — ani ten od lancetu, ani ten od mostów, nie mieli dla nich chleba lub ryby, a nawet przypuszczam, że mieli więcej próżności zrobienia czegoś głębszego, niż cichej miłości dla biedy.

Wymowny ksiądz Czesław przyniósł ze sobą także dużo soli i piołunu krytyki, a zbyt mało miodu miłości, która łagodzi, uzdrawia i łączy.

Chociaż więc pan Bóg siał uśmiechami wiosny, choć sama przyroda niosła pociechę miłego spoczynku niedzielnego tym matkom, niosącym niemowlęta na rękach i ojcom wiodącym dzieci — wiec sam, dla odpoczynku niedzielnego tak uroczystie zwolany, przyniósł im ostatecznie guzy i rany, odzież podartą, strachu dużo i przekleństw, goryczy, dzikości pacholek policyjnych i krew rozlaną.

I dlaczego?

Zdaje się dlatego, że nie było tam owej „mowy” o której mówi dzisiejsza ewangelia św. Jana — że miłość Chrystusa i pokój, który On zostawuje, nie były jedynymi, szczerze i głęboko w sercach wypisanymi hasłami działaczy — że chęćka czegoś

budowlana orzekła, że względy bezpieczeństwa nie pozwalają tam dopuścić więcej, niż 30.

Z galerii widać salę dobrze. Urządzenie jej bardzo proste. Naprzeciwko drzwi, nad którymi roztacza się piękna alegoria pokojowa, znajduje się prezydium: stół półokrągły i trzy krzesła. Wązka tylko przestrzeń oddziela 10 ław dla delegatów. Zajmują oni miejsca alfabetycznie. Pierwsze więc są Niemcy (*Allemagne*) z hr. Muensterem na czele; drugie Stany Zjednoczone. Wyraźnym było życzenie rządu waszyngtońskiego, ażeby do listy wniesiono go, jako „Amerykę” i zapewniono jego delegatom drugie miejsce. Z Ameryki są zresztą delegaci Meksyku, dalej pod literą M. Za Ameryką idą Austro-Węgry i Belgia. Dalej siedzą dwaj przedstawiciele Chin, w kostiumach narodowych; jeden z nich mandaryn Yang-yu, szczególnie zwraca uwagę swą wspaniałą szatą, z błękitnego jedwabiu. I tam dalej — i tam dalej.

Sala napelniała się powoli. Delegaci nosili wszyscy czarne ubiory wizytowe; urozmaicały tę jednolitość dwa tylko mundury wojskowe. Powszechną uwagę zwracali: poseł rosyjski v. Staal i poseł niemiecki hr. Muenster. Pierwszy liczy lat prawie 80; postać to jeszcze silna, energiczna, o wybitnych rysach twarzy; długie białe bokobrody, przy wygolonym wąsie, dają mu wygląd dymisjonowanego admirała.

Mowy, którymi otwarto konferencję, były wogóle dość bezbarwne.

Holenderski min. spraw zagr. de Beaufort, powitał zebranych w imieniu swej królowej i od razu wyraził wdzięczność carowi Rosji, za jego „szlachetną inicjatywę”. Zakończył wzmianką o alegorii pokoju, znajdującą się w sali obrad i temi słowy: „Mam nadzieję, moi panowie, że ta alegoria, będzie wróżką dla waszych prac i że po skończeniu obrad będziecie mogli powiedzieć, iż bogini pokoju, którą do tej sali wprowadziła sztuka, opuści to miejsce po to, ażeby pozwolić ludzkości skorzystać ze swych dobrodziejstw”.

Odpowiedź Staal, wybranego prezydentem, składała się z komunałów. Zawierała głównie komplimenta i podziękowania dla młodej królowej holenderskiej, oraz prośbę o względność dla prezydenta, jako starca o starganych siłach.

W związku z konferencją, zaznaczyć należy wiadomość, nadchodzącą z Wiesbaden. Oto bawiący tam ces. Wilhelm, podczas obiadu galowego, danego we czwartek, jako w dniu urodzin cara Mikołaja, w toaście na cześć władcy Rosji, wyraził najgorętsze życzenia powodzenia dla konferencji. „Życzeniem mojem — powiedział — jest, ażeby hr. Staalowi i hr. Muensterowi, dwom doświadczonym mężom stanu, na gruncie od lat przechowanej tradycji, która łączy mój dom z domem cara Mikołaja i lud niemiecki z ludem rosyjskim, udało się tak poprowadzić konferencję, ażeby rezultat zadowolił jego carską mość.”

Rozruchy w Borysławiu.

(Od naszego korespondenta.)

Borysław, 19 maja.

Wezoraj pop. znowu rozruchy wybuchały, jak już telegraficznie doniosłem. Ci, którzy nie dostali chleba, ani oczekiwanych kartofli i zasiłków pieniężnych, wystawszy się na darmo od godz. 12-tej do 4-tej przed urzędem gminnym, ruszyli do Kornhabra (naczelnika gminy) w liczbie przeszło 600, między nimi bardzo wiele kobiet z dziećmi na rękach. Otoczyli dom jego, śmielsi poszli do drzwi, lecz zastali je zamknięte. „Daj nam tę zapomogę coś obiecał” — wołano.

Dwóch żandarmów i jeden policyant przywracali

demonstrowania, rzucenia rękawicy bojowej, a może i marna próżność rozgłosu wiodła zaczerwienionych wódzów na plac wystawy.

Bo gdy drżący głos starca z krzyżem biskupim na piersiach odezwał się wśród wzburzonego tłumu, gdy serca biedaków odczuły, że płynie do nich słowo, dobyte także z pod serca, które biło i bije zawsze miłością bliźniego i umie w ciszy nieść pomoc nędzy — to głowy się pokłoniły, jak kłosa zboża na lanie, socjaliści i niesocjaliści padli zgodnie na kolana.

Na cóż rozagitowywać tłumy wezwaniami z ambony, robić niezgrabne demonstracje, wieść je za miasto i podniecać drażniącymi mowami? Jeżeli kto chce szczerze słusznego święcenia niedzieli, czyż nie znajdzie mniej głośniejszych a rozumniejszych środków działania? Czemuż nie szturmować się o to do Sejnu, do rządu, do Rady państwa? Czemuż nie wywołać się zgodnych uchwał Rad miejskich, któreby bardziej były wyrazem kraju?

Nie! Profesor Rydygier może mieć wielkie zasługi — nie chce ich dotykać — ale ta operacja wcale mu się nie udała!

Szczęście, że Duch Święty nie znachodzi teraz oficjalnie zgromadzonych posłów w gmachu parlamentu wiedeńskiego, gdyż miałby tam najwięcej do roboty, a najtrudniejsze zadanie.

porządek na swój sposób, kolbując i potracając ludzi, wołali do robotników: „Tuś przyszedł po zapomogę, zabieraj się!” i kolbą w kark, lub w bok. Jeden robotnik dostał tak kolbą, że wpadł do fosy. Chcieli się żandarmi dalej znęcać nad nim, lecz gdy tłum przybrał groźną postawę, ustąpili.

Następnie udał się tłum napowrót przed urząd gminny, gdzie masa wzrosła do tysiąca głów. Wyszedł do nich starszy komisarz starostwa, p. Tyrowicz, który właśnie nadjechał i przemówił, że zapomogi żadnej nie dostaną, lecz wszyscy, którzy są bez roboty, niech przyjdą jutro rano (tj. 19 maja) do Drohobyca, gdyż zacznie się budowa drogi z Drohobyca do Borysławia. Poczem wezwał ich do rozejścia się. „W imieniu prawa proszę się rozejść!” — krzyknęli żandarmi i zaczęli rozpędzać ludzi.

Tłum odszedłszy stamtąd, rzucił się następnie na stragany z chlebem i trochę chleba zabrał. Aresztowano sześciu. Wachmistrz żandarmeryi z wyciągniętą szablą gonił za uciekającymi.

Tłum nie rozchodzi się i naradza się nad uwolnieniem aresztowanych.

Komisarz Tyrowicz wezwał do siebie przywódców partii socjalnej demokracji tutejszej p. Lasockiego i Dragana w sprawie akcji ratunkowej.

Także echa.*)

„Szlachetna harmonia ponsowych piór, złaczonych fioletową gazą z zielonym kapeluszem i różowymi kwiatami”. To gorszy jeszcze kogoś? Ależ panie, to chyba przestarzałe pojęcia o harmonii barw! Ta jaskrawość, to tylko etap, w drodze ewolucyjnej do piękna skończoności; to sztuka, przeniesiona w życie powszednie, to secesja, panująca w modzie, tak jak panuje w sztuce, począwszy od obrazów, aż do urządzenia mieszkań, aż do rozmowy w salonie.

Pięknem po wsze czasy było i jest, co się podobna. Nowość, to hasło dnia, oryginalność, to epidemia. Dziś nie chodzi o rzecz, chodzi o formę. Dziś, członek bractwa spragnionego, którego dawną polszczyznę nazywanoby „pijakiem”, jeżeli tylko potrafi mówić, pisać lub malować w taki sposób, że go inni nie rozumiają, i wśród nawału frazesów, darmo jasnej myśli szukają, to nadezwolnik, to alkoholista. Staroświecki „lampart” a przytem „narwany”, w podobnych warunkach zowie się sensualistą, estetą zajmującym.

Piękne panie, rozrzucając się jego cierpieniem, i krew im szybciej w żyłach krąży na myśl o „owej najukochańszej, wybranej, która mimo świetlanej woli swego różanego ciała, nie zdolna jest pojąć ani zrozumieć polotu jego ducha. Jego, co wyciąga do niej (lub po nią) tęsknotą bezprzezienną, boiem beznadziejnym, pragnieniem niemem krzyczące dłonie”.

Człowiek połowiczny, staropolski niedolega, co nie wie, czego chce, a wie, że pracować nie chce i nie umie, wzbudzający dawniej trochę wzgardliwego współczucia, to dziś interesujący typ dekadenta.

Flirtująca pani, co pogardza kuchnią, domem, dziećmi i wszelką inną staroświecczyzną (z wyjątkiem dochodów męża), uczesana *a la Boticelli*, ubrana w zielono-czerwono-fioletowe gazy, kwiaty, pióra, to wcale nie Polka, która zatraciła dobry smak, to nowożytna kobieta — modernistka. To wytwór naszych warunków życiowych, to wychowanka waszych szkół, panowie świata, przystosowująca się do waszych pojęć o pięknie, dzieląca wasze pragnienie użycia, a nie znająca swobody, nie przywykła oddychać bez gorsetu.

Greczynka nosiła chiton i pasek, ale i ona wolnym człowiekiem nie była.

Wszak nakazuje Telemak, matce swej Penelopie, załatwiać sprawy domowe, pilnować wrzeczona tkackich warsztatów i dziewczek służbowych — gdyż panem

*) Patrz „Echa” V. w nr. 114 z 14 maja.

Jest jednak w tem i niebezpieczeństwo, bo polityka wywija się w ten sposób od boskiej inspiracji — i gotowimy wpaść w jakąś dziką kombinację, gdzie i słowiańskie sympatyje i liberalne antypatyje znajdują się nagle w reakcyjnym pasztecie.

Lecz może to wiosenne, odradzające słońce przeniknie raz przez węgierskie doliny i stopi lód ich ugodowej niezgody, może stępi także grotę ino-doczeskiej nieznomości, o których mam podejrzenie, że są z wosku, chociaż bronz udają, może w końcu złagoda kwas oburzenia, że stary Jaworski, czy przez pomyłkę, czy umyślnie, mówił jak polityk polski, który szanuje Młodoczechów i Niemców, ale nie sądzi, ażeby rolą Polaków miało być wieczne wyciąganie kasztanów z ognia czy to dla Czecha, czy to dla Niemca, ze szlachetno-głupiem poświęceniem własnych żądań i interesów.

Może to wszystko pod tem boskiem słońcem wiosennem złagodzi się i stopnieje i dlatego razem ze Słowackim

„Gniazdom gwizdającym po łąkach i kwiatom i lasom, które w ciągłych płaczach szumach, i pięknym wiosnom i złocistym latom i starcom, którzy pograżeni w dumach, Wesolym żeńcom — i dworom — i chatom i ogniom, które dziś rodzą się w tłumach, Bez czasu będąc, ale w Bożej sprawie: Siódmy raz zdaję moc... i błogosławie!” Cef.

Ubranka i sukienki dla dzieci wełniane i do prania w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Łódź, pl. Maryacki 8.

w domu jest na razie — on. Co oprócz Penelopy ro-
bily inne cnotliwe żony Greków, tego nie wiemy.

Ale sławne po dziś dzień są imiona Aspazyl,
Fryne, Laïs — one panowały nad ówczesnym świa-
tem. I po dziś dzień ich następczyni rządzą — mo-
dą — podobają się, są podziwiane, mają wpływ.
A rozmaite siostry, córki, żony, rozmaitych panów tre-
nowane od dzieciństwa na to, aby się podobać — sta-
rają się naśladować je, o ile mogą.

Dopóki pozwolą władcy świata w kobiecie naj-
bardziej podziwiają — szys — czy szys, dopóty czer-
wone pióra i niebieska gaza uznane za *chique*, będą
zdobiły głowy naszych dziewic skromnych i nie-
skromnych.

„Liczkiem jak dwie zorze“ tylko Kasienka z bajki
o Królewcu i Kasi — może się poszczycić, nasze
anemiczne piękności muszą dla podniesienia cery —
o ile nie popierają przemysłu krajowego na rzecz
Ilnatowicza — włożyć krawatkę saumon, ubarwić
włosy na rudoblon, a zielonoliściowymi tonami na-
dać ciepłego koloru całemu zjawisku.

Takie są fakty — w czym ich przyczyna? Czyja
wina? Dotrzyjmy do źródeł.

Chećcie mieć panowie, swobodne, miłe, zdrowe
pogodne a rozsądne towarzyski życia — pomyślcie
nad ich wychowaniem, nad reformą szkół dla naszych
dziewcząt. Mało się stamtąd wynosi wiadomości poży-
tecznych, mało się uczy myśleć i spostrzegać, a dużo
się marnuje czasu i zdrowia.

Wszak prowadząca i wykonawcza władza
w waszych jedynie spoczywa rękach, a zatem — za-
miast kpić lub pocieszać się nadzieją, że się jeszcze
na czas opamiętamy — szukajcie środków. — Każdy
naród takie ma kobiety, na jakie zasługuje.

Tak, tak, wszystkiemu winne te same przy-
czyny — i gazom błękitnym i czerwonym piórom
i zmartwieniu pani „hofratowej“, że inna pani „ra-
towa“ ma zgrabniejszy fracek u stanika — i ogro-
dom bujającym i babilońskim wieżom na pięknych
główkach i opiętym cuirason, wszystkiemu winne te
same przyczyny. — *Cherchez l'homme!*

Nad Chechlem 16 maja 1899.

Jedna z wielu.

Występy Gabryeli Zapolskiej.

VIII. Rozwiedźmy się. W. Sardou.

Wczoraj znowu ujrzelśmy na scenie lwowskiej
p. Zapolską. Jej talent artystyczny uderza niezwy-
kłym bogactwem odcieni, zdolnością nagięcia się do
typów diametralnie odmiennych, o różnej jakości i
skali psychologicznego napięcia.

Trzeba prawdziwego talentu, żeby „Nieznajoma“
z „Urzędowej żony“ tak znakomicie wcieliła się w po-
stać Cypryanu de Prunelles, tej uczelwej
z gruntu, ale chętnie nowych wrażeń poszukującej
kobiety.

Rola Cypryanu wymaga gry niezwykle subtel-
nej, „koronkowej roboty“, w której finezyja kobiety na-
prawdę uczelwej, a pozornie tak bliskiej upadku —
musi być trzymana w tonie umiarkowania i odtworzona
prostymi środkami, aby widz mógł dojrzeć, że w tem
sercu rozkapryszonej paryżanki tlą zarodki szczerzego
dla męża uczucia, które w końcu bierze górę nad
bezmysłnem szukaniem wrażeń.

Zadanie to spełnia p. Zapolska doprawdy po
mistrzowsku. W grze jej nie było ani żdźbła przesady,
ani trochę afektacji, górowała prawda i prostota, co
złożyć się musiało na powodzenie bezwzględne.

Bardzo dobrym panem de Prunelles był p. Wo-
leński, z którym walczył o lepsze Adhémara w inter-
pretacji p. Walewskiego.

Publiczność darzyła oklaskami wykonawców, a
lwia część ich przypadła w udziale p. Zapolskiej.

b.

Z sali koncertowej.

Gdy raz „przecudny miesiąc maj“ zawita, to
wszystko już na rzecz słowików (czytaj: c. k. kapel
wojskowych) traci prawo urządzania koncertów. Jestto
prawo natury, u kto chce z niem wojować, że na tem
wychodzi. Doświadczyło tego Towarzystwo muzyczne
z wieczorem Moniuszkowskim i ks. Gorazdowski z kon-
certem na rzecz zjednoczonych towarzystw dobroczyn-
nych. Sala miała wprawdzie t. zw. ładną publiczność,
ale liczną nie była ona, a więc...

Oczywiście, że z treścią artystyczną nie ma to
nic wspólnego. Byłaby ona bogata, gdyby nie więcej
ponad sonatę Rubinsteinowską (pp. Wolfsthal i Melcer)
i solowy numer p. Melcera nie zawierała. Świetnie
usposobiony, grul Melcer wczoraj zamiast jednego,
cztery twory, więc prócz ballady f-moll Chopina, je-
szcze tegoż nocturnu h-dur, dalej capriccio Paderewskie-
go i swą własną transkrypcję „Przanieczki“. O grze
p. Wolfsthal w sonacie zbytecznem byłoby się rozpi-
sywać. Tak więc obydwa artyści odnieśli sukces pier-
wszorzedny.

Śpiewacy dzielnie się popisali. Pani Aleksandra
Dąbrowska rozwinęła cały zasób efektów swego kun-
sztu śpiewackiego, który sędzi w zawody z dźwiękiem
głosu. A z przyjemnością sprawdzić wczoraj mogliśmy,
że dźwięk ten, który nie dość korzystne wrażenie zro-

bił na nas w jednym z ostatnich występów artystki,
w piątek, o wiele był pełniejszy a świeższy, tak, że
szczerze możemy jej na pożegnanie zawołać „do wi-
dzenia“, w nadziei, że na przyszły sezon usłyszymy
ją nierzaz w koncercie i na scenie.

P. Grabiński odśpiewał dwie pieśni, czysto pod
względem intonacji i dźwięczności, o ile śpiew obracał
się w niższych pozycjach. Interpretacji zresztą zda-
łoby się nieco więcej życia.

Na zakończenie wykonał chór męski Towarzy-
stwa muzycznego utwor Kückena dość długi, ale wcale
nie interesujący. Może być, że takie rzeczy nie są
uniknione w układaniu repertuaru chóru męskiego,
ale przeznaczenie ich jest inne — w sali koncertowej
są już dziś za banalne, nawet na dobroczynnym
koncercie.

(n).

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów, 20 maja.

Jutro:

- 21 maja. Niedziela, Zielone święta.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godz. 7 minut 33.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Ko-ziolki“.
- W „Ognisku kobiet“ wieczorek na dochód stypendium Mickiewiczowskiego i kolonii wakacyjnych.
- Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.
- Zamknięcie kursu analfabetów, urządzonego przez akad. Koło Towarzystwa „Szkół ludowej“ w szkole św. Antoniego.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Urządowa zona“.
- **Pojutrze:**
- 22 maja. Poniedziałek Zielonych świątek.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godz. 7 minut 34.
- Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Gwiazda Syberyi“.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Jojne Firulkes“.

Najbliższy numer „Słowa Polskiego“

wyjdzie we wtorek rano po Zielonych Świątach.

Zielone Święta zapowiadają się bardzo ładnie,
o ile oczywiście aura, która od kilku dni roztoczyła
wszystkie królewskie przepychy wiosny, nie skrewi
w ostatniej chwili. Na razie mamy prawdziwą powódź
słońca i gdyby tak zostało, można z góry przewidzieć,
że cały Lwów przeniesie się w oba dni świąteczne na
Zamek i do parków, gdzie nadto rozpoczynają się wła-
śnie pierwsze uroczyste strzały festynowe. Pozbawieni
tych rozkoszy będą jedynie nauczyciele szkół wyższych,
którzy w tym czasie odbędą swoje doroczne dwudnio-
we obrady.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyż-
szych liczy obecnie 680 członków. Sprawozdanie
z działalności zarządu za rok ubiegły, wspomina o u-
dziale towarz. w pracach ankiety krajowej dla reformy
szkół średnich, o rozwoju czasopisma *Muzeum* o fun-
dacji imienia Mickiewicza, która urosła już do 8.700
zł. tak, iż z odsetek można było rozdzielić siedem za-
pomóg po 50 zł. wdowom i sierotom po zmarłych człon-
kach, o wydawnictwach szkolnych dla gimnazjów, wre-
szcie o działalności kół na prowincyi.

Rachunek kasowy w dochodach i rozchodach wy-
nosi 3.194 zł. — rachunek administracji wydawnictw
17.234 zł.

Połączenie się towarzystw. Dwa stowa-
rzyszenia lwowskie: imienia Kilińskiego i im. Moniu-
szki połączyły się w jedno pod firmą: „Towarz. pol-
skiej młodzieży rędzielniej im. Jana Kilińskiego“,
którego przewodniczącym został p. Krzysztof Janowicz,
a jego zastępcą p. Wilhelm Jabłoński.

Mianowanie. Nauczycielem szkoły wydziałowej
im. Mickiewicza we Lwowie mianowano, nie jak donie-
siono p. Wunscha, lecz Karola Winnickiego.

Jasło. W piątek odbył się pogrzeb dyrektora
Klemensa Sienkiewicza, którego zwłoki sprowadzono
z Krakowa i ustawiono w kaplicy gimnazyalnej. Już
we czwartek przybrało miasto inny charakter, niż za-
wyczaj. Z mnóstwa domów powiewały flagi żałobne.
Przykryte żałobą były także latarnie miejskie. Wczesnym
rankiem w piątek zaczęto odprawiać msze przy zwłokach.
Duchowieństwa obu obrządków zebrało się około
czterdziestu osób. Mszę główną odśpiewał ks. kanonik
gr. kat. kapituły przemyskiej i prałat I. Wojtowicz.

Po modłach w kościele ruszył pochód ku emen-
tarzowi. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy ludzi.
Wieńce nadesłane z rozmaitych stron, między innymi
od młodzieży z Krakowa i Lwowa wieziono na oso-
bnym rydwanie. Trumnę niosła młodzież gimnazjalna.
Koło gimnazjum wygłosił mowę radea Dr. L. German,
na ementarzu wygłoszono cztery mowy: prof. Wę-
grzyński uczeń 8 kl. Loreta, słuchacz politechniki
lwowskiej Próchnik i nadinspektor podatkowy Maryn-
czak imieniem ruskiej kolonii jasielskiej. Późem po
odśpiewaniu modłów zwłoki zniesiono do grobu.

I wtedy zadrżało powietrze od westchnień i płaczu
tysięcznych tłumów. Tak głęboki żal zostawił po
sobie zmarły.

Byli uczniowie śp. Sienkiewicza uchwalili ufun-

dować drogą składek najdalej do lat pięciu stypendium
jego imienia. W tym celu wybrano komitet, który za-
raz na miejscu zebrał przeszło 30 złr. Także między
najstarszymi uczniami zmarłego powstała myśl ufun-
dowania bursy.

Ś. p. Sienkiewicz liczył lat życia 66, a przeszło
40 lat służby. Zostawił wdowę i czworo dzieci, z któ-
rych troje jest już na stanowiskach.

L. C.

Smutny objaw demoralizacji analizowała
wiedeńska ława przysięgłych, sądząc fotografa, Józ. Po-
loniego i jego 11 modeli za szerzenie żepsucia za po-
mocą sprośnych fotografii. Kwiat taki mógł oczywiście
wyrósć tylko na gruncie wielkomijskim. Poloni wy-
chodząc z założenia, że pieniądze są zawsze dobre bez
względów na źródło, z którego pochodzą, zaczął eksploa-
tować najniższe instynkty ludzkie, nad których obu-
dzeniem pracują tak usilnie coraz liczniejsze i bezczel-
niejsze pisma pornograficzne.

Ten to jegomość fabrykował najsprośniejsze fo-
tografie przy pomocy jedenastu osób, służących mu za
modele, chłopców, kobiet i kilkunastoletnich dziewcząt.
Znajdowały się między nimi fachowo modelki, wynaj-
mywane przez malarzy, ale były także i takie, które
znęcone dobrą zapłatą (2 zł. za każde zdjęcie), zaczy-
nały dopiero debiutować na tej drodze do upadku. Ka-
da z nich wzbraniała się przybierać pozy, które wska-
zywał mistrz Poloni. Od czego jednak jest na świecie
koniak i likiery? One robiły to, czego nie dokazały
słodkie słówka i ładne obietnice i fotografie udawały
się wyśmienicie, znajdując coraz szersze pole zbytu
pośród bogatych rozpustników.

Przysyłano Poloniemu najpotworniejsze zamówie-
nia, dostarczano mu fotografie najpoważniejszych kobiet,
aby uzyskać obrazki przedstawiające je w swobodnych
pozach, a usłużny fotograf wykonywał wszystko pun-
ktualnie i dyskretnie, zbierając pieniądze.

Przed sądem twierdził Poloni, że fotografie były
przeznaczone wyłącznie do artystycznych studyów. Rze-
czoznawcy jednak orzekli, że źle robione, do tego celu
przydać się nie mogły. Modelki, między innymi dwie
dziewczyny, których nie oskarżono tylko dlatego, że
nie miały jeszcze skończonych lat czternastu, pa-
dały najczęściej ofiarą swego łakomstwa — ucił je,
koniak i sowita zapłata, a zmuszała nędra i obowiązki
rodzinne.

Przysięgli jednogłośnie potwierdzili winę fotogra-
fa i jego 11 modeli, a sąd skazał go na 4 miesiące,
resztę zaś oskarżonych na czternastcie i ośm dni cięż-
kiego więzienia.

Od redakcyi. Panu J. Z. Polecamy N. Tagblatt wie-
deński.

Festyn. W niedzielę 21 bm., o godzinie 4 popołudniu,
odbędzie się festyn na Górze zamkowej, na rzecz kuchni ludo-
wej izr. w tut. szpitalu powszechnym.

Korporacja stolarzy donosi, że walne zgromadzenie
odbędzie się 23 bm. w sali „Gwiazdy“ o godz. 5 popołudniu.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprze-
daje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki
Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Program Niemców.

Wiedeń, 20 maja. (Od naszego specjalnego
korespondenta). Niemcy zebrałi w parlamencie od
godz. 9 rano, ukonczyli już obrady nad wspólnym
programem. Narada trwa jeszcze nad ostateczną re-
dakcyą. Prawdopodobnie ogłoszenie nastąpi jutro
rano.

Obawiano się, że nieobecność dra Lucgera prze-
szkodzi finalizacyi, ale zastępuje stronnictwo anti-
semickie hr. Liechtenstein i podobno z tej strony
nie będzie żadnej przeszkody w natychmiastowej
finalizacyi.

Gdyby jednak ogłoszenie zostało odłożone do
środę, co prawdopodobnie wszakże nie nastąpi, to
chyba tylko przez wzgląd na prasę prowincjonalną,
aby ona mogła równocześnie z dziennikami wieden-
skimi elaborat ogłosić.

Zainteresowanie ogromne, z prowincyi nadecho-
dzą telegraficzne zapytania. O ile moje informacje
są słuszne, program jest wolny od skrajności. Ogło-
szony wczoraj przez *Vaterland* punkt programu, jak-
oby Niemcy żądali wyodrębnienia Galicji, jest wy-
mysłem na to tylko, aby odrazu źle usposobić Po-
laków do programu niemieckiego.

Również wiele szczegółów, podanych dziś
w *Nowej Presse*, grzeszy niedokładnością.

Według tego, co słyszę, prąd t. zw. rozumnych
politików, dalej patrzących, był jednak silniejszy i
dlatego narodowo-niemieckie postulaty udało się zna-
cznie zredukować.

Podobno wszystkie żądania w kierunku ścisłej-
szego, a nawet — jak niektórzy domagali się —
organicznego związku z Niemcami, porzucono. O Niem-
cach nie będzie wzmianki po za ugodą cłowo-hand-
lową. Również sprawa języka „państwowego“ (*Staats-
sprache*) zmodyfikowana w granicy *Vermittlungs-
sprache*.

Ogólna część programu miała wypaść rozumnie.

DOBRE i pod gwarancją naturalne WINA

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki
i szampany oryginalne we wszystkich gatun-
kach po cenach umiarkowanych, poleca od roku
1860 istniejąca firma:

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska 1. 14.

niż się spodziewano. Co do szczegółów, to oczywiście wiele wypadło ostrości, ale są to szczegóły do dyskusji. Jak zapowiadają, usiłowania były całkiem poważne, by program wypadł o ile możliwości realnie, bez radykalizmu, bez szowinizmu, przynajmniej skrajnego.

A pomyśleć trzeba, że uzyskanie jednoznaczności reprezentantów wszystkich stron niemieckich, nie jest wcale rzeczą łatwą. Oczywiście kwestya językowa na Śląsku została niekorzystnie dla nas rozwiązana. Ale przecież tu nikt nie mógł mieć złudzeń. Wybitni członkowie konferencji zapewniają mnie, że program według ich nadziei, powinien zrobić wrażenie, że jest pomyślany serio, politycznie, bez narodowego szowinizmu.

Wiedeń, 20 maja. *Neue Fr. Presse* podaje w streszczeniu najważniejsze postulaty Niemców austriackich, zawarte w ich programie, który, jak wiadomo dzieli się na dwie części: część ogólną i część zawierającą poszczególne postulaty dla krajów koronnych. W części ogólnej, jak słychać, żądają Niemcy, aby ogłoszone było uznanie języka niemieckiego, jako ogólnego środka porozumiewania się w państwie, a zatem mającego być ustawowo zaprowadzonym w armii, w parlamencie i władzach centralnych. Wszyscy urzędnicy sądowi mają dać dowód, że władają językiem niemieckim.

Dalsze postulaty dotyczą inartykulowania sojuszu Austrii z cesarstwem niemieckim w drodze ustawodawczej. Dalej następuje żądanie unii cłowej z państwami kontynentalnymi.

W części szczegółowej żądają Niemcy dla Czech administracyjnego rozdziału obszaru na terytorium niemieckie i czeskie, żądają dla swego terytorium wyłącznego uznania języka niemieckiego w szkołach i urzędach, przyczem Czesi mają otrzymać w swoim obszarze też same prawa co do języka czeskiego. W Sejmie czeskim ma być zaprowadzona kurya narodowościowa i odrębne narodowe zastępstwo w Wydziale krajowym, w komisjach sejmowych i instytucjach krajowych.

Co się tyczy szkół mniejszości, żądają Niemcy, aby szkoły te były utrzymywane przez dotychczasowe mniejszości.

Na Morawie mają być oba języki krajowe w komunikacji zewnętrznej, w sądownictwie i władzach używane, natomiast językiem wewnętrznym ma być wyłącznie niemiecki. Żądania co do szkół mniejszości odpowiadają tym żądaniom, jakie niemieccy referenci morawscy stawiali w komisji ugodowej Sejmu.

W sprawie Tyrolu i administracyjnego oddzielenia południowego Tyrolu, Niemcy są zasadniczo za tem.

Co się tyczy krajów alpejskich, t. j. Styrii i Karyntyi, elaborat nie uznaje zamkniętego obszaru języka słoweńskiego, przyznaje dopuszczenie języka słoweńskiego w urzędach tylko w niektórych okolicach i tylko na zewnątrz; językiem urzędowym wewnętrznym ma pozostać zawsze język niemiecki.

Co do Śląska — pisze *N. Fr. Presse* ogólnie — zawarte w elaboracie żądania odpowiadają według zapatrywań Niemców potrzebom tej prowincyi.

Po ułożeniu i ogłoszeniu tego programu, będą uważali mężowie zaufania pracę swą za ukończoną.

Wiedeń, 20 maja. Mężowie zaufania niemieccy zgromadzili się dziś o godz. 9 rano, celem ostatecznego przyjęcia do wiadomości elaboratu, przez subkomitet wypracowanego. Ciągłe jeszcze nie ma pewności, czy elaborat ten będzie mógł być ogłoszony jutro, w niedzielę, gdyż wiernokonstytucyjna wielka własność, chrześcijańsko-socjalni i wolne zjednoczenie niemieckie na całą treść jego jeszcze się nie zgodziły. Dr. Lueger, na dzisiejsze posiedzenie zaproszony, odpowiedział, że wątpli, czy będzie mógł przyjść, bo jest obciążony pracą. Możliwym jest tedy, że ogłoszenie elaboratu odroczone zostanie do środy.

W ostatniej chwili udało się przełamać opór narodowców niemieckich i wyeliminować postulat, żądający odłączenia Galicji i Dalmacji od państwa. W ogólnej części programu ten zajmuje się także sprawą ugody z Węgrami i krytykuje ostro nadużywanie §. 14. Dalej wyrażony jest postulat, wykluczający przyjmowanie czeskich podań w niemieckich okręgach Czech. Natomiast dla Moraw takiego postulatu nie postawiono ze względu na odmienne i odrębne tam panujące stosunki.

Konferencya pokojowa.

Haga, 20 maja. Wczoraj rozpoczęły się właściwe prace konferencji międzynarodowej. W południe zebrał się delegaci wszystkich mocarstw u ambasadora Staala, celem omówienia programu pracy. Przyjęto propozycję, aby kongres podzielił się na trzy sekcye, w których każde państwo będzie miało swych przedstawicieli. Ze względu na to, że niektóre państwa mają tylko dwóch delegatów, możliwy jest udział jednego delegata w dwóch sekcjach. Przy tej sposobności przekonano się także, że program prac konferencji jest tak obszerny, że potrwa ona o wiele dłużej, niż przypuszczano. Mówią, że trwać będzie dwa do trzech miesięcy.

Donoszą o charakterystycznym wyrażeniu jedne-

go z delegatów rosyjskich o konferencji, który powiedział: Nikt nie ma jasnego wyobrażenia, co z tego wyniknie. Na razie widzimy przed sobą wielki garnek, w który się wszystko rzuca, ale nikt nie wie, co z tego garnka wyjdzie.

Inny delegat wielkiego mocarstwa powiedział, że wnioski, dążące do zaprowadzenia sądów rozjemczych, prawdopodobnie zostaną pogrzebane w komisji.

W kołach delegatów angielskich przypuszczają, że konferencya prawdopodobnie nie będzie miała zupełnie gładkiego przebiegu, bo niespodzianki nie są wykluczone.

Haga, 20 maja. Radca stanu Bloch, rozmawiał wczoraj z dziennikarzami o zamiarach cara. Bloch opowiada, że raz na audyencyi u cara, pokazywał mu statystyczne tabele, dotyczące szkód, jakie wynikają z wojny. Car odpowiedział na to: — Są to rzeczy, które znam oddawna dobrze. Wkrótce potem dzieło Blocha „O wojnie“, którego z początku cenzura zabroniła, uzyskało wstęp do Rosyi.

W maju b. r. Bloch miał powtórna audyencyę u cara i rozmawiał z nim o konferencji pokojowej. Wyraża się o tem, jak następuje:

„Z uwag, jakie car podczas rozmowy uczynił, mogłem poznać, że bardzo jasno zapatruje się na sprawę pokoju i nie oddaje się żadnym iluzjom. Car wierzy, że akcyja nie może mieć ani w jednym roku ani w dwóch latach pożądanego rezultatu. Wie, że trzeba władców dopiero ośwoić z myślą, że obecnie prowadzenie wojen jest bezcelowe. Na razie — powiedział car — są tylko dwaj mocarze gorącymi zwolennikami tej idei, to jest ja i cesarz Franciszek Józef“.

Na zapytanie, jak się ces. Wilhelm zapatruje na kwestyę pokoju, odpowiedział Bloch:

Cesarz niemiecki zachował się bardzo poprawnie (*correct*) wobec wszelkich kwestyj, odnoszących się do konferencyi pokoju. Dla czegożby zresztą nie? Wszak Niemcy mają w tem największy interes, ażeby idea rozbrojenia przyszła do skutku. Niemcy są już obecnie zupełnie nasycone, a największego wroga mają w socyalizmie. Najwyżej socjaliści mogliby tę ideę zwalczać, ponieważ w ten sposób straciłby najdzielniejszy środek agitacyjny.

Następnie przeszła rozmowa na ogólne widoki konferencyi, o których Bloch wyraża się niebardzo optymistycznie. Powiedział, że z pewnością rozbrojenie nie zostanie uchwalone, ale to musi przyjść samo przez się. Tak jak przed kilku laty wymieniano jeszcze każdego, który o tem mówił, a dziś widzimy, że najpotężniejszy władca tę myśl sam podnosi. Także koła wojskowe zaczynają się interesować sprawą rozbrojenia i przyznają, że wojna staje się coraz bardziej niemożliwą, bo zniszczyłaby zarówno obie strony. Jestto wielki postęp, że koła wojskowe zajmują się sprawami ekonomicznymi — i dlatego, powiada Bloch, musi przyjść niedługo do zaprowadzenia sądów rozjemczych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 20 maja. *Siecle* donosi, że podczas procesu Dreyfusa, pułkownik Maurel, przedłożył sądowi wojennemu w sali obrad trzy ważne dokumenty i oświadczył, że *bordereau* zostało skonfiskowane przez ministerstwo wojny, dalej zapewnił, że ministerstwo jest w posiadaniu depeszy Panizzardiego, jednakże tej depeszy trybunałowi nie pokazał.

Nakoniec Maurel twierdził, że są dowody, jakoby Dreyfus porozumiewał się był z obcymi mocarstwami.

Defraudacya.

Przemyśl, 20 maja. Kasyer przemyskiej Kasy oszczędności, Amort, zdefraudował 75.000 zł. Grał na giełdzie. Dzisiaj został zamknięty. Znalaziono przy nim 40.000 zł.

Wyrok w sprawie drów Kosińskiego i Solmana.

Warszawa, 20 maja. Wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu w sprawie drów Kosińskiego i Solmana, zabrał głos adwokat przysięgły Kupernik, zastępujący spadkobierców Goldy Katzowej — i zażądał zasądzenia lekarzy na zwrot kosztów leczenia od chwili pierwszej operacyi aż do zgonu Katzowej i kosztów pogrzebu, razem w sumie 1.760 rubli, nadto na płacenie córce zmarłej pensyi żywotaiej w kwocie 6.000 rubli, nadmienając, że nie ma tu właściwie znaczenia, z jakich środków matka udzielała córce zasiłków.

O godz. 4 zabrał głos obrońca dra Kosińskiego adwokat przysięgły Krzycki. O godzinie 6 wieczorem przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego prof. dra Juliana Kosińskiego i lekarza wolno praktykującego Ignacego Solmana, oskarżonych o oczywistą nieostrożność przy dokonywaniu operacyi na Goldzie Katzowej i zwinienie jej śmierci, sąd okręgowy warszawski uniewinnił i od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, nie rozpatrując wcale powództwa cywilnego synów zmarłej Katzowej.

Wiedeń, 20 maja. Cesarz sankcyonował projekt ustawy, przyjętej przez Sejm galicyjski, w sprawie uregulowania rzek Soły i Łomnicy wraz z do-

plywami, a dalej projekt ustawy, mocą której czas urzędowania wybranych w r. 1894 członków Rady miejskiej w Krakowie przedłużony zostaje na rok jeden.

Wiedeń, 20 maja. Dziś przed południem o godzinie 11. otwarto wystawę rolniczą.

Rzym, 20 maja. Parlament zwołany na dzień 25 maja.

Londyn, 20 maja. W Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że prezydent Krueger zawiadomił dyplomatycznego agenta Anglii w Johannesburgu, że nie ma żadnych na to dowodów, aby aresztowani tam Anglicy byli oficerami angielskimi. Zajścia ostatnie nie powinny w żadnym razie naruszyć dobrych stosunków Transvaalu z Anglią.

Wystawa pracy kobiet.

Kraków, 20 maja. Dziś o godzinie 12 w południe prezydent Friedlein otworzył w sali Strzeleckiej wystawę pracy kobiet, przy współudziale komitetu, osób zaproszonych, publiczności i wystawców.

Prezydent podniósł w przemówieniu swem znaczenie pracy kobiecej na polu wytwórczości ręcznej. Następnie przebiegł wstęgą, zamykającą wystawę i rozpoczął zwiedzanie.

Na pierwszym miejscu zwraca uwagę wystawa kursu robót ręcznych szkoły św. Scholastyki, wykonanych wzorowo w dziale białego szycia, krawiecczyzny, wyrobów drutowych, włóczkowych, haftów i koronek.

P. Leon Klaczkowski, kupiec z Warszawy, poczynił na miejscu w tym dziale znaczne zakupy. Piękne są również hafty makowskie, koronki z Bobowy i Humenia, makaty z Buczaeza, kwiaty wyrobu p. Teofili Pachulskiej, suknie damskie i dziecięce z pracowni Sadowskiej, płótna korezyńskie, wyroby z blachy panien Iglatowskich, wyroby pończoszkowe pani Bogusławskiej, wyroby z dziedziny mód damskich z magazynu p. Kunzowej i Sp.

Oprócz tego wystawiono cenne hafty maszynowe, warsztat do wzorów szwedzkich, wiele przedmiotów artystycznych i zbytkownych.

Wystawa wskazuje wymownie potrzebę urządzenia w Krakowie i Lwowie stałych miejsc sprzedaży dla wytworów pracy kobiecej.

Kroniczka z ostatniej chwili.

P. Kamiński, znakomity artysta sceny krakowskiej, przyjeżdża na szereg gościnnych występów do Lwowa z początkiem czerwca.

Na państwowej Radzie kolejowej, która się odbędzie 5 czerwca, poruszą, jak się dowiadujemy, delegaci Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie sprawę fatalnych połączeń kolejowych z Lwowa do Belzecza i z Lwowa do Sanoka.

Na jutrzejszy zjazd nauczycieli szkół wyższych zjechało się już dziś wielu delegatów Tow. z różnych stron kraju.

Komisya Wydziału krajowego lustruje Wydział powiatowy w Drohobyczu.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 20 maja. Komisya dla reformy statutu miejskiego ukończyła wczoraj obrady i uchwalony projekt przedłoży niebawem pełnej radzie.

Kraków, 20 maja. Tutejszy kupiec, Emanuel Deiches, właściciel handlu towarów bławatnych i galanterijnych, oraz składu dywanów przy ul. Grodzkiej, uciekł parę dni temu w niewiadomym kierunku i pozostawił około 30.000 długów w Wiedniu, a 20.000 w Krakowie.

Ostatnimi czasy sprowadzał Deiches rozmaite towary z terminem płatności czter- i sześciomiesięcznym i pozbywał je natychmiast za bezcen meklemor każmierskim, z nagromadzoną w ten sposób kapitałem ułotnił się z Krakowa.

Wiedeński związek wierzyteli wyznaczył tysiąc koron nagrody za schwytanie Deichesa lub wskazanie jego miejsca pobytu.

Rozmaitości.

Szczególne samobójstwo zostało dokonane w Paryżu, Dr. Laforest, zagrożony uwięzieniem za popełnienie występku przeciw obyczajności, postanowił się zabić. O tem postanowieniu uwiadomił swą piękną i mającą żonę, która go z początku chciała odwieść od przedsięwzięcia, ale na koniec dała się przekonać, że mu nie innego nie pozostaje. Doktor zamknął się w swym gabinecie, odkręcił kurki od gazu, które się tam znajdowały, i przez drzwi zamknięte rozmawiał z żoną, z drugiej strony będącą. Głos coraz słabł, ustawał, aż wreszcie ustał na zawsze.

Rozum chłopca niemieckiego. W pewnej wsi niemieckiej miała być zrobiona nowa droga. Geometa wytykał ją starannie kółkami i właśnie skończył w sobotę wieczór. Idzie do wójta z tą wiadomością, ostrzegając go, żeby uważał, aby przez niedzę nie ukradziono kółków. Wróciwszy w poniedziałek, nie zastał ani jednego kółka. Biegnie z tem do wójta, który najspokojniej powiada mu: „Balem się, żeby ich nie ukradziono i schowałem u siebie“.

Niszczy piegi, pryszcze, plamy wątrobiane, opalenie i wydelikatnia plec, nadając jej świeżą i białą cerę
Wschodnia pasta piękności (Masę na piegi) słoik 35 ct. — Mydło lilowe „Flora“ sztuka 35 ct.
Nailenazv onder przeciiv opaleniu „LWOWIANKA“ pudełko 60 ct.

Jedynie do nabycia w drogueryi

LANGA & PILARSKIEGO

przemiesionej z Hotelu Georga na Akademicką 3

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 maja.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8'60 do 8'80. Pszenica na terminie
do 5'25. Żyto gotowe 6'60 do 6'75. Żyto na terminie
do 5'25. Owies obrotowy 6'20 do 6'50. Owies nowy
do 5'25. Jęczmień pastewny 5'50 do 6'—, Jęczmień
browary 6'50 do 7'—, Rżepak 9'75 do 10'25. Lnianka
do 5'25. Groch pastewny 5'70 do 6'—, Groch
do gotowania 6'50 do 7'— Wyka 4'50 do 5'— Bobik 5'—
do 5'25. Hreczka 7'— do 7'50. Kukurydza stara 5'10 do 5'40
Kukur. nowa lub na term. — do —, Chmiel za 56 kilo —
do —, Konieczyna czerwona 45'— do 55'— Konieczyna biała
30'— do 50'—, Konieczyna szwedzka 40'— do 55'— Tymotka
17'— do 20'.
Spirytus paritas Tarnopol 15'50 do 16'75, na terminie
14'25 do 14'75.
Co do pszenicy usposobienie dobre trwa dalej, inne pro-
dukta zostają niezmiennione.
Spirytus uległ niższe.

Wiedeń, 20 maja. Dziś o godzinie 12. minut 30
z południa notowano: Marki niemieckie 58'95, Renta majowa
161'—, Węgierska renta koronowa 97'05, Akcje kredytowe
357'75, Kredytowe węgierskie 388'—, Bank anglo-austriacki
14'50, Unionbank 321'50, Bankverein 281'75, Laenderbank
246'50, Kolej pań. 361'—, Lombardy 57'75, Elbenthal 264'50,
Towarzystwo akcyjne broni 221'—, Akcje tytoniowe 137'75,
Alpiny 242'30, Rima Muranya 310'50, Prager Eisen 1290'—,
Losy tureckie 68'30, Ruble 127'50, 20-franków —, Boden-
Credit —, Tramwaye —.
Tendencja spokojna.

Berlin, 20 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano:
Kredyty 223'80, Disconto Commandit 198'60.
Tendencja dość silna.

Wiedeń, 20 maja. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica nawiosną — do —, pszenica
na czerwiec 8'60 do 8'7, pszenica na jesień 8'22 do 8'24,
żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7'45 do 7'50,
żyto na jesień 6'82 do 6'84, kukurydza na czerwiec 4'74 do
4'75, kukurydza na lipiec-sierpień 4'86 do 4'87, owies na wło-
sną — do —, owies na czerwiec 5'88 do 5'88, na jesień
5'78 do 5'80, rżepak na sierpień, wrzesień 12'30 do 12'60,
olej rżepakowy — do —.
Tendencja spokojna.
Pogoda piękna.

Budapeszt, 20 maja. Pszenica na maj 8'91 do 8'92,
na październik 8'10 do 8'12, żyto na maj — do —, na
październik 6'59 do 6'61, kukurydza na maj 4'64 do 4'65, na
czerwiec 4'55 do 4'56, lipiec-sierpień 4'59 do 4'61, owies na
maj — do —, na październik 5'42 do 5'44, rżepak na sier-
pień 12'35 do 12'45.
Oferty na pszenicę mierne.
Tendencja dobra.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Mossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszoplanowy hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 20. maja.

A. hr. Wolańska z Rzepiniec. — L. hr. Dębicki z Jawo-
rowa. — T. hr. Eubieński z Zasowa. — J. Roguski z Tarnopo-
la. — E. Korsak z Wilna. — T. Żurawski z Hawlowic. — F.
Janowski z Rożniatowa. — J. Krzeptowski z Horodnicy. — Dyr.
W. Koloszwary z Krakowa. — H. Schwachhöfer, E. Vonwiler i
A. Herzl z Wiednia. — J. Bober z Krakowa. — T. Gawiniński
z Grabownicy. — Dr. A. Fritsche z Berlina. — N. Barber z Su-
czawy. — Madzielski ze Skotnian.

OGŁOSZENIE!

Rada nadzorcza
Kasy zaliczkowej i oszczędności
W ŁAŃCUCIE
zaprasza członków na
26-te roczne

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się

w dniu 30 maja 1899 o godzinie 11 przed-
południem, w domu własnym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków
za rok 1898.
2. Wnioski komisji kontrolującej o udzielenie Dy-
rekcji absolutorium z czynności i rachunków za
rok 1898.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału
czystego zysku §§. 30, 41, 63 i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech dyrektorów i dwóch
zastępców na przeciąg lat trzech.
5. Zmiana §§. 5, 7, 8, 30 i 31-go statutu.
6. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§. 31
statutu.)

Z Rady Nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności.

W Łańcucie dnia 18 maja 1899.

Sekretarz:

Zabielski wr.

Prezes:

Kellerman wr.

NB. Zamknięcie rachunków za r. 1898 służy członkom
do przejścia w biurze Towarzystwa w godzinach urzęd-
owych. Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za oka-
zaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwa-
nach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej je-
den udział (20 zł.) do kasy Towarzystwa wpłacili (§. 10 lit. a
statutu).

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 20. maja.

P. Wybranowski z Czepernossów. — P. Rosinkiewicz
z Królestwa polsk. — J. Sterk z Paryża. — B. Schwager z Pod-
woleczysk. — Fr. Rainer inżynier z Monachium. — Ks. L. Pastor
z Biecia. — T. Hochstätter z Paryża. — Dr. Goldman z Krako-
wa. — Hr. Komorowska z Wołynia. — Hr. Kazimierz Młodecki
z Brodów. — Dr. Fr. Roder starosta ze Złoczowa. — P. Hele-
niak z Drohobycza. — Dr. J. Rosa i K. Gulbiński z Kolomyi. —
F. Lewicki z Krosna. — S. Dulewski ze Złoczowa. — A. Ro-
mański z Łuki. — A. Fałęcki z Wołynia. — J. Doloszyński
z Debrzyna. — W. Piotrowski z Nowosiółki. — Dr. Grzegor-
czyk, dyrektor z Brzeżan. — J. Januszewski z Brodów.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

Do ciągnięcia 2 czerwca 1899 na Losy pań-
stwowe z r. 1864 po zł. 5'75, a na połówki tychże
po 3'50 zł. — Główna wygrana 300.000 kor.

tudzież do ciągnięcia dnia 15 czerwca 1899 Losy loteryi
państwowej po 2 złr. w. a. Główna wygrana 200.000 kor.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane
50.000 i 5.000 złr. wa.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. JÓZEF LATKOWSKI

ordynuje w Marienbadzie

„Wiener-Haus“.

1457

Dr. Teodor Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych
specjalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie
przy ulicy 3 MAJA 1. 5, i ordynuje w chorobach
zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.

Klozety, Umywalnie, Wanny

i urządzenia kąpielowe
z ogrzewaniem gazowem i węglowem, nowo
udoskonalone 2005

Wanny kołyszące się

Wanny kąpielowe i Poide
kąpielowe z dającym się regulować
ogrzewaniem patentowem. Aparaty do
kuracji wodnej zimnej i ciepłej.
Wybornie wykonane do nabycia u znanej
firmy

M. Steiner

Wiedeń II., — Taborstrasse 33.

Cenniki franco.

Kosztorysy zakładów wodnych, pomp i rezerwarów wodnych.



Magazyn Mód

„I R I S“

poleca na sezon kapelusze damskie
i dzieciinne. Pióra i kwiaty. — Ulica
Jagiellońska 1. 7, I. piętro, (róg ulicy
Trzeciego Maja. 1610

Realność z ogrodem w Kołomyi

w pobliżu kolei i koszar wojskowych do sprzedania.
Dom o 5-ci ułokach z wszelkimi przynależnościami. Sto-
doła ze stajnią, ogród morgowy, na korzystnych warunkach,
dający się rozparcelować. Cena przystępna. Wiadomo-
ści J. Słowicki w Racie, poczta Rawa Ruska. 197

BASEN

(PLYWALNIA)

z odpływającą ciągle wodą, stosownie ogrzaną
otwarty zostanie

we wtorek dnia 23 maja

W ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM Św. ANNY

przy ulicy Akademickiej 1. 10.

Dla panów basen otwarty codziennie od godz. 6 do 9 rano i od godz. 12 w południe do godz. 9 wie-
czorem. — W niedziele i święta od godz. 6 rano do 8 wieczorem.

Dla pań tylko w dni powszednie od godz. 9 rano do godz. 6 do 12 w południe.

Kąpiel w basenie wraz z bielizną kosztuje 25 ct., abonament na 10 kąpielei z bielizną 2 zł. 25

Nauki pływania udziela nauczyciel egzaminowany. Lekcja pływania kosztuje 50 ct. — (prócz biletu
do basenu). — zaś 10 lekcji w abonamencie z wolnym wstępem do basenu 6 zł.

Nauka pływania dla panów odbywa się codziennie od godz. 6—9 rano, dla pań od godz. 9 do pół 12 w poł.

KODAKI

i wszelkie przybory

fotograficzne

poleca najtaniej

WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańcz. i brunatne
Kresmy białe i czarne do lakierków
Mydła do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Gładzą żółtą, pomarańczową i brunatną

Lakiery do skór „Chevreau”
Lakier Gürtnera na obu-
wie
Apreturę na obu-
wianie
Wazelinę do konser-
wowania skór, jakoteż
Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę

polecają

1359

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.

Lubień!

Zakład zdrojowy-kąpielowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa milę od Gródka, a półtorej od Szezerca oddalony.

1. Woda siarczana, najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
2. Znakomite kąpiele borowinowe.
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, żółty, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby ko-
biece, przewłoczne zatrucia metaliczne, także neurastenii.

Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona.
Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby.
Lekarz zdrojowy: **Dr. J. Wernicki.** 1748

Tadeusz Kuschée

Lwów, ul. Akademicka 1, 3.

Wytężone zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

KÓŁ (rowerów)z fabryk: **Dürkoppa we Wiedniu, Humbler w Anglii.**

Wszystkie potrzeby i przybory dla kolarzy. — Lawn-Tennis. — Croquet. — Football. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.

Cenniki na żądanie.

1817

O. T. Wincklera Syn

we Lwowie, Rynek 28

poleca po cenach fabrycznych

Farby olejne artystyczne z fabryki Karmańskiego i Sp. i dr. Schönfelda i Sp. — Farby akwarelowe w tubkach i guzikach Horadama i Wagnera.

Farby gobelinowe.
„ emaliowe.
„ tuszowe.
„ guasche.

Płótna malarskie na metry i gotowe na Blejtramiach.

Wyroby z terrakoty.

z drzewa do malowania.

Aparaty do wypalania na drzewie.

1851

GRAFOFONY

fonografy Edisona
przyjmują i odtwa-
rzają w natural-
nem brzmieniu
głos ludzki, śpiew,

wszelką muzykę. Można zatem u siebie w do-
mu w każdej porze słyszeć śpiew i muzykę
w artystycznym wykonaniu, a nawet po la-
tach żywy głos osób ukończonych, który w apa-
racie zachowano. Niewyczerpane źródło za-
bawy i nauki.



1223

Cenniki ilustrowane z instrukcją są za darmo.

Firma WIKTOR BERGER

Lwów, ul. Akademicka 8.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, że z dniem
10 maja b. r. otworzyłem

Specjalny magazyn

Towarów modnych dla Panów

i przyborów do podróży

tylko w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnym fabryk
krajowych i zagranicznych

w **HOTELU CENTRALNYM**
przy ul. Sykstuskiej 1. 2.

1938

Z poważaniem

J. Löwenheck.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że
z dniem 12 maja b. r. otworzyłem we Lwowie przy ulicy
Akademickiej 1. 26

skład rękawiczek praskich, sztucznych kwiatów

tudzież komisową sprzedaż

wszelkich wyrobów z fabryki J. Ihnatowicza.

Polecam się łaskawym względom WP.

z szacunkiem

Eugenia Łukasiewiczowa.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniłam odwrotnie. — Zali-
czki od zł. 10 wysyłam franco. 1965

ATTILA

pierwsza najstosowniejsza, nowo urządzona

szkoła jazdy na rowerach

otwarta od 6 rano do 8 wieczór — dla pań wyłącznie od 9
do 12 przedpołudniem.

Ulica Jagiellońska 11.



G. KAHANY

Skład rowerów Attila z fabryk: 2018

E. Kretzschmar i Sp. w Dreźnie.

Tudzież wszelkie części składowe z przyborami do tychże.
Naprawy rowerów wykonuje się tanio i punktualnie.

Sassów

Zakład hydropatyczny

pod kierownictwem lekarskim i za-
rządem:

Dr. Jakóba Blenenwalda

od dnia 1. czerwca do d. 1. września.

Zakład położony w uroczej okolicy, przy gościńcu 8 klm. od
stacji kolejowej Złoczów. — Park starannie ułożony. — Las
szpilkowy. — Łazienki urządzone według najnowszych wy-
magań. — Leczenie odbywa się zimną wodą, masażem i ele-
ktryzowaniem, kąpiele rzeczne w Bugu. — Restauracja sta-
ranie utrzymywana pod nadzorem lekarza. — Poczta, tele-
graf i apteka w miejscu. — Gry towarzyskie, kregielnia, kro-
kiet, lawn-tennis, bilard, jazda czółnami. — W pobliżu miej-
sca wycieczek: Podhorce, Olesko. 1860

Ceny umiarkowane.

Do odświeżania
kapeluszy słomkowych
poleca 1854

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, Rynek 23

Lakiery kolorowe

we flaszeczkach i na wagę.

Cenniki na żądanie gra-
tis i franco.**Emanuel Rosenfeld**

we Lwowie, ul. Grode-
cka 23, poleca: wszelkie te-
chniczne przybory po najtań-
szych cenach fabrycznych. —
1. Rzemienie ze skóry grzbie-
towej, Asbest, Parciane i gu-
mowe węże, Płachty nieprze-
nikalne, Piłki Remscheid, o-
ryginalna Ragozyna firmy Schy-
bajeff i I. amerykańska Val-
volina. 1831

HOTEL POLSKI

w Szezerca

w pobliżu Zakładu kąpielo-
wego, świeżo odnowiony, po-
leca na sezon letni Sz. P. T.
Publiczność pokoje od 80
ct. dziennie. Zarząd.

Lakiery

na kapelusze

w prześlicznych kolorach.

Znakomitą FARBĘ

do bielizny.

FARBY do sukien

i do rękawiczek

w różnych kolorach

poleca

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

Konkurs.

Prezydent król. stol. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem kon-
kurs na posadę **kierownika miejskiego Biura po-
średnictwa pracy** z płacą 1200 złr rocznie.

Kandydaci winni się wykazać:

1. że nie przekroczyli 40 roku życia;
 2. że ukończyli szkoły średnie;
 3. że posiadają znajomość ustaw i stosunków, odno-
szących się do klas pracujących;
 4. uzdolnienie koncepcyjne.
- Posada ta nie jest stałą.
Podania wnosić należy na ręce prezydium magistratu
do dnia 5. czerwca 1899 r. 1992

Cudem przemysłu

jest wymieniony wspaniały garnitur z prawdziwego
srebra „Britania”, składający się z 56 sztuk, ko-
szujący niezwykle cenę 6 złr. 60 ct.

6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania”
z prawdziwą angielską klingą.
6 sztuk z amer. srebr. „Britania” widełców z jednop.
kawałką,

12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania”
12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebr. „Britania”
1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania”
1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „Britania”
2 sztuki kubki na jaję z amer. srebra „Britania”
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
1 sitko,
1 patentowany przyrząd do gotowania
6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką
porcelanową,
6 sztuk najlepszych widełców do owoców z po-
celanową rączką,

56 sztuk razem 6 złr. 60 ct.

Powyższe 56 przedmiotów możemy odstąpić
za minimalną cenę 6 złr. 60 ct. Srebro „Britania”
jest zupełnie białym metalem, który zachowuje po-
tyś srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje.
Dla najlepszego dowodu, że ten inzerat opiera się
na rzeczywistej prawdzie, podajemy następujące
publiczne oświadczenie:

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur
„Britania” był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwłó-
cznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż
potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony
wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje
się jako

podarek weselny i uroczystościowy

również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.

Dostać można tylko

w domu eksportowym Rix'a

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokolo-

wana firma, istniejąca od 30 lat.

Wiedeń 11/2, Praterstrasse 16.

Wysyła się za pobraniem lub za poprzednim

wysłaniem pieniędzy. 1790

Prawdziwe tylko z marką ochronną.

Posiadamy liczne listy pochwalne.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA**VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS**

Dostać można we wszystkich perfumeryach, drogueryach itd.

Generalny zastępca: **E. NEUBAUS jun.**, Wien, I, Fährhagasse 10., Telefon. 8598

Na życzenie Pp. Restauratorów, tudzież aby PT. Kon-
sumentom podać źródła, gdzie można dostać tylko naszego
marcowego piwa, podajemy poniżej spis lokalów, w których
jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

1806

Piwo Marcowe

z naszych browarów:

Adler Markus, Plac Akademicki.
Baumanna Nathana Synowie, Ruska 18.
Blassberg Szymon, Kamińskiego 1.
Bohrer M., plac Góluchofskich 1. 14.
Danilewicz J., Podzamecz dworzec.
Faff Antoni, Gródka 58.
Fleischmann M., Żółkiewska.
Fleg Józef, Jagiellońska 22.
Fuchs A., Łyczakowska 11.
Graf F., Karola Ludwika 33.
Guttmann Ch., pl. Góluchofskich 4.
Heller Jakób, Sobieskiego 24.
Kaller Szymon, Ruska 10.
Katz Mayer, Rejtana 9.
Kohn Kalman, pl. Góluchofskich 10.
Kraus A., Skarbowska 9.
Kraus Szymon, Szpitalna 20.
Krell B., Słoneczna
Landes Jakob, Halicka 9
Löwenheck J., Trybunalska 4.

Łopaciński Wojciech, Gródka 79.
Meisels H., Żółkiewska 55.
Melzer Bernard, Sobieskiego 9.
Merger H., Rynek.
Moller R., Trybunalska.
Piepes B., Wąłowa 11.
Probststein W., Sobieskiego 8.
Reichenstein M., Żółkiewska 29.
Rudolf, Ogród Jezuitki.
Rudziński A., Dworzec główny.
Schapira S., Rynek 26.
Spiegel Moryc, Żółkiewska 14.
Stoff S., Sobieskiego 26.
Teichinger Józef, Słoneczna.
Tomicki R., Łyczaków, Hotel de Laus.
Töpfer Naftali, Trybunalska 12.
Wang M., Sobieskiego 14.
Wewel Max i Syn, Ormiańska 5.
Zehngut L., Karola Ludwika

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.**Tutki egipskie Faraon i Secesjon są najlepsze.**Na prowincję wysyła fabryka **JULIETTA**, Lwów, Bart. Głowackiego 14. 1000 tutek za złr. 1.60. Od 3000 tutek wysyłamy opłatnie. Kartka wysłana do zamówienia. Panom kupcom rabat

Zalety: Eleganckie opakowanie. Staramy wyrob. Białka
pierwszorzędnej jakości.

Wszędzie do nabycia.

Wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
mianiu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca wielki wybór gotowej
bielizny damskiej, męskiej
i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Przemysł krajowy!

Kosze do podróży własne-
go wyrobu po nadzwyczajnie
niskich cenach — poleca
fabryka **A. Koniewicza**
Lwów, Akademicka 5.

Maszyny do szycia po-
prawne Singera, z pierw.
światów fabryk, ręczne od
25—48 zł., nożne od 27—48.
Na raty po 4 zł. mies. gotówka
10% taniej. Cenniki bezpłatnie.
Jan Lauruk, Halicka 6.
Lwów. 1567

U Troczyńskiego w pa-
saz Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomadek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rób własny. 1567

12 ozdobnych zł. 3 i wyżej.
serwis stołowy porcelanowy
na 12 osób zł. 18 i wyżej poleca
TADEUSZ OKORNICKI
Lwów, ul. Halicka. 1941

**Papuga młoda, zielona, nie-
biała.** Za oddanie 2 zł. nagrodę
u Jana Seitenreicha, zegarni-
stra, pl. Maryacki 8. 1951

Szyny stalowe, nowe z błę-
dami piękności, wa-
żące po 9 klg. bieżący meter,
jakoteż używane kolejowo we-
lichy w doskonałym stanie tania
do sprzedania. — Zgłoszenia
pod F. R. do „Słowa Polsk.”
1957

Najlepsze MYDŁA toale-
towe i gospodarsze po ce-
nach najtańszych poleca fa-
bryka mydeł i świec E. i J.
Friedrichów, Lwów, Krakow-
ska 13 i Leleweła. 2014

Marya Tapkowska

właścicielka kamieniołomów w
Dyeczynie i Zakładzie dostarczania

— płyt i kostek —

na chodniki dla miast, kościo-
łów, korytarzy, płyt cokoło-
wych, balkonowych, podsto-
wych, grobowców, schodów
prostych i klinowych w dowol-
nej długości, kwader, bloków
na pomniki, postumenty, obe-
liski i grobowce. Medal mini-
sterstwa handlu i wystawy hu-
dowlanej. 2006

**Do biblioteki adwoka-
ckiej** tania do nabycia
15 tomów 1887—1898 Przegląd
do prawa administracji bardzo
tanie oprawione. Blizsza
wiadomość Księgarnia Statu-
pigańska, Lwów, Raska 3.

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątki ziemskie do
sprzedania, wydierza-
wania, jakoteż zamiany ko-
rzystne poleca i poszukuje
Bardach, Lwów, Kosciuszki 22.
1940

Do sprzedania realność
w Zolotnem ad Zabie, po-
wiesie Kossowskim, obejmują-
ca 50 morgów gruntu w je-
dnym kompleksie (z tego oko-
ło 20 morgów ornego pola),
turtak wodny o 3 pitach i cyr-
kularze, położenie przeliczne
nad Czeremoszem, blisko cer-
kwi i wsi, w okolicy dość za-
ludnionej. Blizsza wiadomo-
ści udzieli Jan Feuer w Uście-
rykach. 2009

Poszukuje do kupienia
majątku o większym kom-
pleksie lasowym, w pobliżu
gór lub w górach, tylko we
wschodniej Galicyi. Zgłoszenia
z opisem pod S. S. P. Tarno-
pol. 1971

Do sprzedania w Jawo-
rowie kamienica piętrowa
w rynku Lachowicz, Jawo-
rów. 1973

Własn wodno-parowy w Bia-
lej pod Rzeszowem jest
do sprzedania. — Zgłoszenia
przyjmuje Zarząd dóbr w Ty-
czyńcu. 1993

Do sprzedania realność w
Uściekach, powiecie Ko-
sowskim, składająca się z do-
brze utrzymanego domu miesz-
kalnego i budynków gospo-
darszych, pięknego i nader bo-
gatego ogrodu kwiatowego,
parku i gruntu ornego, razem
około 4 morgów. Położenie
przełeczne nad Czeremoszem,
wśród lasów szpilkowych, po-
czta i telegraf w miejscu, naj-
bliższa stacja kolejowa w Wy-
żnicy, oddalona o 4 mile drogi,
komunikacja łatwa. Blizszych
wiadomości udzieli **J. Feuer**
w Uściekach. 2010

Parcele budowlane pod
wille z ogrodem tania do
sprzedania przy ulicy Mochna-
ckiego 1. 50 i Sapińskiego. —
Blizsza wiadomość naprzeciw
w wili przy ul. Mochnackiego
1. 23. 1996

Litografia z całym urzą-
dzeniem jest do sprzeda-
nia. Blizsza wiadomość Styń,
Przemysł. 1991

Poszukuje ładnego majątku
przeważnie z rębny lasem.
— Zgłoszenia pod L. m.,
Pasaz Hausmana 9. 2008

Mieszkania i sklepy.

W Brzuchowicach!
w zdrowotnym uroczym
położeniu blisko stacji do wy-
najęcia piękne pomieszczenia
z werandą o 1, 2, 3 pokojach
wraz z kuchnią ładnie ume-
blowane. Blizsze: Bernard Fein,
Lwów, (Grand Hotel). 1961

Myszkuska 43b. 4 pokoje
z przedpokojem i przyna-
leżnościami, zaraz do wynaj-
ęcia. 1975

Mieszkanie z ogrodem
do najęcia, Wila „He-
lena” (Kastelówka). Wiadomość
w handlu **Jana Bromli-
skiego.** 1982

3 duże pokoje, nyża, przed-
pokój, kuchnia, spiżarka itp.
ul. Mochnackiego 18, II. piętro.
2015

Zybkiewicz 10, na-
przeciw skweru bardzo
eleganckie mieszkanie
6 pokoi z balkonem i nyżą,
2 przedpokojami, kuchnia z
nyżą i spiżarką, praczekarnia
z maglem, obszerne trzy pi-
wnice, wodne klozety i t. p.
zaraz do wynajęcia. Wia-
domość u właściciela, II piętro.
2003

Doniesienia różne.

Sensacyjna Nowość!

Acól amerykańska cytra Har-
towa najnowszej konstrukcji,
która przewyższa wszystkie do-
tychczasowe — i na której
w jednej lewej bez znajomości
nut nauce grać — są do na-
bycia wraz z szkołą i nutami
liżbowymi w cenie 13 złr.
Zamówienia przyjmuje i bez-
płatnie uczy grać od 8 do 11
rano i od 1 do 7 wieczór
Hotel Centralny, Kotakowski.
1988

Kawiarnia „Imperial”

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1.3,
poleca następujące pisma
z drugiej ręki:
The Illustrated London News
Leipziger Illustrirte Zeitung
Złata Praha
L' Illustrazione Italiana
La vie parisienne
Journal amusant
Le Figaro
Narodni Listy
Humorystické Listy
Głos Narodu
Nowa Reforma
Die Zeit
Sport un Salon
Berliner Klinische Wochen-
schrift. 2002

Ostrzeżenie.

Ponieważ naśladowcy opako-
wanie mojej Farbki w pro-
szku do bielizny w wore-
czkach, upraszam przed za-
kupnem uważać na firmę
moją **O. T. Wincklera**
**Syn we Lwowie, Ry-
nek 28.** Główny i najstar-
szy skład farb, pokostów
i artykułów domowych.
1856

Do Hrebenowa

powinni jechać chorzy na piersi
i zgnębieni na duchu, a pewno
doznają ukojenia w swoich
cierpieniach, a nawet zupełnego
wyleczenia, jeżeli żyć będą po-
dług praw natury. Można się
umieścić w pensjonacie **Glin-
skiego w Hrebenowie.** Mieszkanie z usługami oraz cato-
dziennie zdrowe życie od zł.
2-50 od osoby. Proszę adreso-
wać: Stanisław Gliniski, Hre-
benów. 1804



Pasaz-Hausmana
1. Lwowskie 2011

„PHOTO-PLASTICON”

(46 razy premiiowane).
W tym tygodniu do widzenia:
Wycieczka w stacy klimatyczne
Interlaken i Brienz.

Wstęp 10 ct.

Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specjalisty do
chorób nerwowych **dra Kup-
czyka w Krakowie,** przy
ul. św. Agnieszki 1. 5, został
otwarty z dniem 1 maja. Urzą-
dzone z komfortem z zastoso-
waniem najnowszych wynagań.
Wanny, natryski, kąpie-
le wodoelektryczne, ma-
saz, elektryzowanie. 1771

Tysiąc KORON tej oso-
bie, która młodemu inte-
liгентnemu człowiekowi do sta-
łej urzędniczej posady pomoże.
Dyktacja zapewniona. T. G.
381, Biuro ogłoszeń „Słowa
Polskiego”. 1897

Celem myślowej rozrywki
pragnęłabym nawiązać ko-
respondencję z panem. Stalla
post. rest., Tarnopol. 2007

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Polak, ukończony filozof
poszukuje posady prof.
prawy na lato lub na dłużej,
Paryżanka z wyz. muzyką,
Angielka z franc., **Niemka**
z wyz. muzyką i **Francuz**
ze szkół sztuk pięknych jako
guwerner — poszukują posad
zaraz. **Biuro nauczyciel-
skie** H. de Teisseyre, Kraków,
św. Jana 13, I-sze pięt. 1957

Rutynowany starszy
pomocnik otrzy-
ma posadę w handlu Henryka
Mayera. Złoszenia tylko oso-
biste. 1998

Osoba w średnim wieku po-
szukuje posady samodzielnej
do gospodarstwa i do kuchni.
P. r. „M” w Przenyślu. (1969

Reizender rutynowany, mło-
dy, nieznośny,
władający językiem polskim,
ruskim i niemieckim w han-
dlach korzennych i kolonial-
nych dobrze zaprowadzony,
szuka za skromnem wynaga-
dzeniem odpowiedniej posady.
Świadectwem i referency stu-
żyć może. Ewentualne oferty
pod adresem S. N. poste-rest.
Lwów. 1983

Osoba młoda, inteligentna
poszukuje miejsca do za-
rządu u wdowca lub księdza.
Lwów, p. r. „Helena”. (1889

Osoba młoda, inteligentna,
znająca się na gospodar-
stwie poszukuje posady. Zgło-
szenia J. S. ul. Lyczakowska
1. 24, parter, na lewo, 1. 1.

Paulenka z ukończoną 8
klasą, poszukuje miejsca
za bonę do małych dzieci albo
do towarzyszywa starszej osoby
i wyreczania w gospodarstwie.
„Helena G.” post. rest. 2017

a) Zaofiarowane.

**Pierwszorządne Towa-
rzystwo assekuracyj-
ne** poszukuje zdolnych ak-
tywizatorów za stałą placą
i prowizją.
Zgłoszenia sub D. A. przy-
jmuje „Główna Agencja dzien-
ników i ogłoszeń J. Hopcasa
i A. Salomonowej” w Kraka-
wie, plac Maryacki 2, 1979

Notaryusz w Janowie koło
Lwowa przyjmie natych-
miast pisarza rutynowanego
w sprawach spadkowych. 2000

Niezawodne środki!

przeciw

Mołom i owadom

ANTIMOLINE

Naftalinę i kamforę

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liście paczulowe i piżmo

Tynkturę kajeputową

Andela proszek

przeciw mołom i owadom

ZACHERLIN, ROZPYLACZE

do proszku i płynów polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

Róże

sztamowe i krzaczaste,
flance kwiatów letnich
i zimotrwałych, rośliny dy-
wanowe i wazonowe, roz-
sadki warzywne po naj-
tańszych cenach oferuje

Ogród w Lubyczy Królów-
skiej, poczta i stacja kolei
Lwów-Belzec. 1647

FARBY

do mało-
wania na
szkle i
chromo-
fotografii.

Szkło u chromofotografii
poleca 1853

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28.

P. T. artyści-malarze przy wię-
kszym odbiorze lub przez czę-
ste zamawianie otrzymują od-
powiedni opust. Cenniki na za-
danie gratis i franco.

S. MOTYLEWSKI

1

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki 1. 6.

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1-90,
2-25 do 3.

Koszule męskie z kołnier-
zami i manszetami przy-
szytymi po 2-85 do 3-50.

Kolnierze po 20 ct., man-
szety po 35.

Bielizna wełniana jak
koszule, spodnie, kaitaniki
od 1-20 za sztukę.

**Kamizelki do polowa-
nia** z rękawami, wełniane,
włóczkowe i irchowe od
2-50 za sztukę.

Skarpetki i pończochy
męzkie wełniane, niciane,
i fildecosse od 20 ct. za parę.

Waweloki i Bundy an-
gielskie i krajowe wyroby
od 10 zł. za sztukę.

Praszcze gumowe izwy-
czajne **paltu** (tylko naj-
dowszy krój) od 12 zł. za
szukę.

Koce angielskie gładkie
i imitacja tygrysiej skóry
do okrywania łóżek i nóg
od 7 zł. 15

Parasole angielskie
i krajowe wyroby od 2
zł. za sztukę.

Woda kolonska i perfu-
merya francuska i angielska.

Wyroby ze skóry jak pa-
larszy, torby, kufry, torby
na akta, szkatulki i torby
urzędowe od 2 zł. za sztukę.

Czapki najrozmaitszych
form do podróży i polowa-
nia od 1 zł. począwszy.

Włóczki tylko angiel-
skie jak glaccio, irchowe,
łosiowe, niciane, jedwabne,
wełniane i futrzane.

Buciki męskie robione po-
dług najwieszych form
jak lakiery, szewro, z cie-
lecej skóry, czarne i żółte

Kalosze rosyjskie (pe-
tersburgskie) i amerykań-
skie całkiem cienkie we
wszystkich fasonach.

Kapelusze i cylindry
Habiga i angielskie do po-
ry roku, co sezonu świeży
fason.

Krawaty we wszystkich
fasonach po najniższych
cenach od 25 ct. za sztukę.
Cenniki na żądanie franco.

Ostrzeżenie!

Przez innych ogłaszane 53 sztuk
zastawy mniejszej wartości
kosztują u mnie tylko zł. 4-50 — jednak nie mogą
ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i sta-
tego ladu i wielka fabryka wyrobów srebrnych,
widziela się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas
za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem
upewniona, że to skutecznie. Wysyłam zatem
każdemu za zwrotom 6 zł. 60 ct. następujące
przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angiel-
ską klingą,
- 6 widelców z jednego kawalka ameryk. pat.
srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
- 2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra,
- 6 angiel. spódków Viktoria,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsypywacz cukru,

41 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 41 przedmioty kosztowały, dawniej 40 zł.
a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na
wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat
pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem
że to ogłoszenie nie jest

żadnem oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić
każdemu pieniądzą bez trudności, komu towar się
nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności
nabycia tego wspaniałego garnituru, który szcze-
gólniej nadaje się na

podarunek ślubny i okolicznościowy

jak nieumniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych to-
warów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę
lub za zaliczką

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia
prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Posyłkę otrzymałem, jestem z niej bardzo zadowolony.
Gaad (Węgry), 1 września 1898.

Mr. C. Chotek-Gudenus.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya.

Siostra Joanna, przełożona Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i pro-
szę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya.

Babic, kapitan.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wynieść
się można kroju francuskiego
pod gwarancją, w szkole kroju
Engelów **Weekendowej**
Lwów, ul. Chmurny 1. 5.
II. piętro, drzwi 19. Osobny
kurs dla więcej nożenie równo-
czynie w nauce udziel bora-
cy w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każ-
dą miarę sprzedaje się formy
na sukienki, żakiety, peleryny,
szlafroki itd. Przyjmuje się do
skrojenia całe sukienki, a na za-
danie do elastycznego naj-
probowania pod gwarancją naj-
wyższej dokładności.
Zamówienia na prowincję
uskutecznią się odwrotną po-
słką. 1879

Stacja kolejowa Iwonicz Poczta i tele-
graf Iwonicz.

Zakład zdrojowo-kapielowy i klimatyczny w Galicyi.

Szazawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowe-
bromowe: kąpiele jodowe w 3 budynkach, igliwowe bro-
winowe, ręczne zabiegi hydropatyczne, niesenienie i gimna-
styka lecznicza. Wskazania: zazy, choroby kobiece, gosce,
dwa, kila, choroby kostne, skórne i nerwowe, wogóle
wszystkie choroby, wymagające szybszej odnowy orga-
nizmu.

Zakład położony w lesie szpilkowym 410 m. n. p. m.
w uroczej górskiej okolicy. Urządzenie wzorowe, mieszka-
nia wygodne, elektrycznie oświetlone, wodociąg, woda
do picia źródłana ze skały bijącej. Orkiestra zdrojowa
Trzy sezony od 20 maja do końca września, w I. od 30
maja do 30 czerwca i III. od 20 sierpnia do końca wrze-
śnia mieszkania tańsze; i w tym tylko okresie można
uzyskać uwołnienie od taksy zdrojowej. 1512

Trzech lekarzy: **Dr. K. Dębicki, dr. Stanis-
szewski i dr. Stamber** udziela pomocy lekarskiej.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcja.

Kierownik i lekarz Zakładu: **Dr. Klemens Dębicki.**

Do wyniszczenia moli, pluskw i wszelkich owadów

polecam

Naftalinę, kamforę, naftalinową-kamforę.

Papier naftalinowy i piżmowy, Liście

paczulowe, terpentynę, pieprz.

Proszek Andela. Tynktura kajeputowa

Zacheria. Zacharina

Srodki na wytepienie moli

Fenilin niszczy mole z zarodkami, flakon 60 ct. —
Ziolka antimolowe do przechowania futer, pud. 30 ct.
Papierki antimolowe, tuzin 30, sztuka 3 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklep własny) ulica Kopernika l. 3., Ha-
lika l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniow-
ce: Rynek l. 2., Przemyśl: Franciszkańska l. 24

Do bajeowania
pszenicy
Siarczan miedzi,
Bajcę Dupuy'a

w pakietach, z przepisem
użycia, polecają i wysyłają
odwrotnie 1894
Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we
wszystkich krajach 2724

inżynier K. Ossowski

Międzynarodowe biuro patentowe
w Berlinie W., Potsdamerstr. 3

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe Sas-
sowskie przerabia na książeczki
(do kręconych papierosów) oraz na tui-
ki cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we
Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.



CRAB APPLE BLOSSOMS

jest ulubioną perfumą eleganckiego świata.

Lavender Salts

najlepsza woń pokojowa.

THE CROWN PERFUMERY CO.,
LONDON. 1858

Perfumy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau,
D'Espagne, Archidia, Crab Apple Blossoms,
Chypre, Violette Ambree, Reseda.

Do nabycia we wszystkich składach perfumeryi i drogueryach.
Nowość „Boquet Versailles“ Souvenir de Marie Antoinette.

Generálny zastępca tylko dla kupna en gros **H. Nenhaus jun.**, Wien I. Fabricgasse Nr. 10.

doskonała Herbata familijna w własnym opakowaniu
1/4 funta 40, 50, 60 i 80 centów. — Wyborowe Okru-
chy z najlepszych herbat 1/4 funta 35, 40 i 50 ct.
Herbata rosyjska oryginalna Sergiusza W. Perłowa
w Moskwie 1/4 funta 45, 53, 60, 65, 73, 78, 85, 98 ct.
1/2 funta blaszanki 2 zlr. 02 centów. 1901

D. IWANOWSKI

Lwów
ul. Trybunalska l.

CAŁOROCZNA PRENUMERATA

CHRYSTYJAŃSKI HANDLOWI
„MERKURY”
wynosi tylko 1 zł 80
półroczna 90 ct

Numery ukazujące darmo wopłatnie
Administracja
KRAKÓW, Rynek l. 5

Lecznica dra Ap. Tarnawskiego

w Koszowie (za Kolomyją).

do 30 osób ograniczona jest już otwarta.
Środki: leczenie wodą, zastosowaną dietą i inne hy-
gieniczne. 1834

Na sezon letni!

Kregle i kule

do kregli z drzewa,

Lignum sanctum,

Lawn-Tennis,

Rakiety i Pilki

do Lawn-Tennis,

KROKIETY,

Hamaki

dla dorosłych i dla dzieci,

Przyrządy pokojowe

gimnastyczne,

Hustawki dla dzieci

ogrodowe. 1893

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4,

obok cukierni Wgo Grossa.

Krynica

Udajemy się do KRYNICY P. T. Tury-
stom i Gościom kąpielowym, po-
leca się znaną z wygód i dobrej
kuchni

Wille Trzech Róż

obok parku, łązek i źródeł położoną

2001 Zarząd.

FARBY

olejne gotowe do lakierowania
na najlepszym pokoście tarte, bardzo szyb-
ko schnące i nadzwyczaj trwałe

FARBY LAKIEROWE

nadające jednorazowo pociągnięciem połysk szklisty. Kolory
dowolne

Karbolinum.

Ter gazowy i drzewny.

Cement — Gips — Wapno hydrauliczne.

Tektury do pokrywania dachów

poleca tylko w doborowych jakościach i cenach konkure-

G. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28.

1850

Używajcie na śniadanie

nieprzeżyżone w dobroci

Koestlin

Owsiane Kakao

na pożywkę dla dzieci

HOFENLOHEGO

Makę owsianą.

L. KOESTLIN, Bregenz.

MOJA PRAWDZIWA KOŁOŃSKA WODA

destylowana według recepty wy-
nalazcy mego pradziada, była premiowana na wszystkich wy-
stawach światowych, znana jest we wszystkich częściach świata
od obok podanym prawnie ochronnym znakiem i jest do
nabycia

w aptekach, drogueryach, składach perfumeryi, handlach
galant., składach papieru i w większych sklepach korz. i farb.



Szanowna P. T. Publiczność, która sobie życzy moją praw-
dziwą, destylowaną według oryginalnej recepty mego pradziada **wody**
kołońskiej dostać, upraszam na obok podany znak ochronny uwagę
zwrócić.

Johann Marya Farina Köln

1086

Jülich-Platz Nr. 4.

Patentowany dostawca cesarskich i królewskich dworów.

Największa fabryka tego rodzaju
w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwosc: Farbiarnia materij jedwabnych
i pior strusich we wszystkich barwach.



W Drukarni „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena egzemplarna 10 centów.

Własne filie: we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej
Krzyż 1. 7. Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie.
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój
adres. 1087

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłam moją według najnowszych wymagań
urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

Naturalny cement

ajznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.

Zastępstwo powyżej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicji wscho-
dniej Panu

S. LILIENTHAL

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 42.

który zaopatrzony mojem pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wy-
konuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincji.

Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie
się o wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu i zarazem mam
zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

1219

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD” Radowce (Radautz) Bukowina.